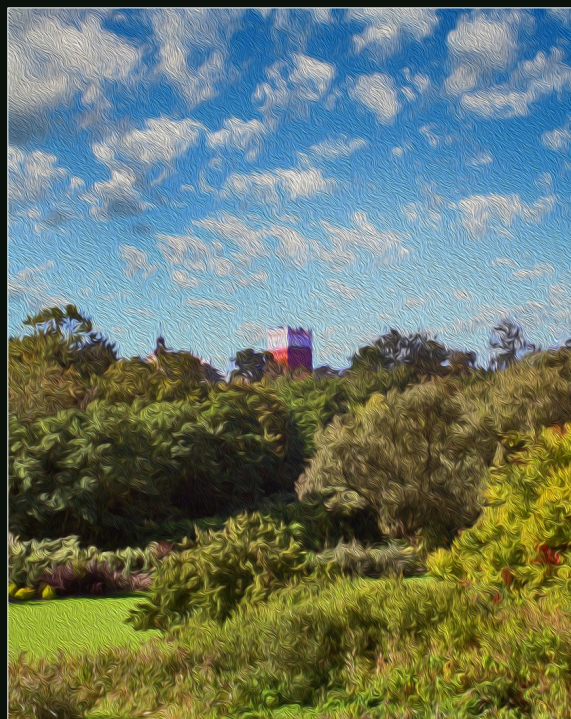




STAROŻYTNOŚCI POLSKIE

W CZTERECH TOMACH

TOM IV

ARMORYKA

STAROŻYTNOSCI POLSKIE

Ku wygodzie czytelnika porządkiem abecedowym zebrane.

TOM III.

POZNAN,
Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.

1852.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-375-8 – dla całości
ISBN 978-83-8064-379-6 – dla tomu IV

[Kup książkę](#)

Ruskie województwo. Kiedy kraje ruskie, co składały dawne księstwo ruskie, przez Kazimirza w. przyłączone do Polski, zamieniono w województwo ruskie, niewiadomo. To tylko pewna, że r. 1436. po raz pierwszy znajdujemy wojewodę ruskiego Jana Mężyka z Dąbrowy, który także podpisał pokój w Brześciu kujawskim zawarty. Województwo ruskie graniczyło na północ z województwem belzkiem; od zachodu sąsiadowało z województwem sandomirskim i krakowskim; na południe góry Bieszczady oddzielały je od Węgier; stykało się z Bukowiną i Multanami, a na wschod przypierało do województw podolskiego i wołyńskiego. Ziemia ta bardzo urodzajna, obfituje w zboże wszelakie, w sól, którą albo wydobywają ze ziemi, albo wywarzają z źródeł solnych; w kruszce, bydło, konie i zwierzyne. Wiele rzek i rzeczek przerzyna ją, stawy i jeziora ją oblewają; góry i pagórki porzucane po niej, a między nimi piękne rozpościerają się doliny. Województwo dzieliło się na ziemie: 1) lwowską z powiatem żydaczewskim, 2) przemyską z powiatami przemyskim i przeworskim, 3) sanocką, 4) halicką z powiatami halickim, trębowelskim i kołomyjskim i 5) chełmską złożoną z powiatów chełmskiego i krasnostawskiego. Ziemie lwowska, przemyska i sanocka, w Wiszni odbywały wspólnie sejmiki poselskie i relacyjne czyli jenerał województwa. Tu obierały siedmiu posłów na sejm, t. j. po dwóch z każdej ziemi, a jednego z powiatu żydaczewskiego. Ziemia halicka od r. 1364. w Haliczu sejmikując, posłów swoich obierała. Ziemia chełmska zaś miała własnych swoich posłów i urzędników ziemskich i sejmikowała u siebie. Każda z tych ziem miała swoje sejmiki deputackie i gospodarskie, swój herb i miejsce, gdzie popisywało się pospolite ruszenie. Senatorów miało województwo ruskie: arcybiskupa rzymsko-katolickiego, biskupów przemyskiego i chełmskiego, wojewodę ruskiego, kasztelana (większego) lwowskiego i kasztelanów mniejszych: przemyskiego, halickiego, sanockiego i chełmskiego. Herb wojewódzki: lew złoty ze złotą koroną na głowie wdrapujący się przednimi łapami na skałę w polu błękitnem. A. M.

Rusalki. ¹ Co w Anglii Laclady, we Francji Ondyny, w Niemczech Nixe, Wassernixe, Nocken, co syreny czyli nimfy

Starożytności Polskie.

wodne u dawnych, to w Słowiańszczyźnie rusalki. Od Zielonych Świątek po następnej niedzieli obchodzono Russalia czyli igrzyska na cześć Rusalek, które wedle Stogłowia tak się odbywały: schodzą się kobiety, mężczyźni i dziewczęta na nocne biesiady, rozmowy, pieśni, igrzyska i tańce; kiedy noc przemija, idą do rzeki z krzykiem i myją się wódą, plotą wieniec, wianki i rzucają na wodę. — Rusalki żyją w zarosłach rzecznych, wychodzą z wody koło ś. Trójcy, bawią na ziemi. Dorosłe dziewczęta plotą wianki dla Rusalek, ażeby im sprowadziły kochanków. Rzuciwszy wianki, uciekają spiesznie, a Rusalki ubrane w nie biegają po życie.

Rusawa. Rzeczka w wojew. i powiecie braclawskim, oblewa miasteczka Tomaszpól, Komarogród i pod Jampolem wpada do Dniestru z lewej strony. A. M.

Ruskinowice (*Ruskinowice, Ruszkinowice, Risdorf, Villa Quirini*). Miasteczko w starostwie spiskim. A. M.

Rutek. Rzeczka w wojew. i pow. kijowskim, ma źródła na zachód od miasta Chwastowa, wpada do Rosi z lewej strony, niedaleko Białejcerkwi. A. M.

Żym. Mczko w wojew. i powiecie kijowskim. A. M.

Rybalt. Ribaldo albo Rubaldo, wyraz włoski znaczy żak, psalmista, śpiewak. Już w XIV. wieku, jak świadczy kronikarz archidyakon gnieźnieński, swawolnych duchownych nazywano rybaltami. Dowodzi to dosyć wyraźnie, że rybaltowie nie musieli się odznaczać skromnem życiem. Rybaltowie przebiegali całą Polskę, w każdym mieście, zamku, dworze i klasztorze przyjmowano ich gościnnie. Umieeli oni nie tylko hymny i inne pieśni ku czci bożej, ale także dumy historyczne i piosnki światowe. Przy końcu panowania Zygmunta III, poczęli już upadać. Wiele rybaltów siedziało w Krakowie i nad Podgórzem. *Podgórczykowie*, jak ich nazywano, słynęli najbardziej, ale nie była bez rybaltów i Wielkopolska. Wieszalo ich się niemało po dworach znakomitych panów; czasem kilku zebrało się razem i jako muzycanci chodzili od dworu do dworu, a zwłaszcza w zapusty, aby przy kuligach zarabiać. Od roku 1619. do r. 1640. między wszystkimi rybaltami celował Marcin Zięba. Dobrał on sobie siedmiu towarzyszy i przebiegał całą Polskę, co rano odśpiewał mszą w kościele, potem dopiero poszedł do dworu. Miał pa-

mieć wysmienitą, umiał mnóstwo owczesnych piosenek wesołych, rubasznych a nawet i poważnie historycznych: o świętym Stanisławie z Piotrowina, o bitwie pod Grunwaldem, o Barbarze Radziwiłłównie i o wzięciu Gdańska. Wielu panów chciało zatrzymać przy swoim dworze Ziębę, ale on przenosił wolność nad wszystko. Opuuszczony od towarzyszków, chodził przez kilka lat samotnie, aż w r. 1640. znaleziono go bez duszy we wsi pod Krakowem.

Zwykły ubiór rybaltu był kapelus z szerokimi skrzydłami, płaszcz obszerny, co mu przeciw deszczowi i za koldrę służył, buty z długimi cholewami przymocowane pod kolanem rzemieniami. Nosił wasy i brodę zapuszczoną, głowę zaś krótko przystrzygał. Opierał się na kosturze, a dźwigał skrzypce, lyrę lub kobzę albo inny dęty instrument w torbie skorzannej pod płaszczem. — (Obszerniej znajdziesz u Woycieckiego w dziele, którego znamy wyjątki pod tytułem *Stare Garwedy i Obrazy*).

J. M.

Rybie czyli *morskie oko*. Największe z pomiędzy jezior znajdujących się na górach tatrzańskich, 4212. stóp paryskich nad powierzchnią morza wzniesione (według Zejsznera), zajmuje przestrzeń 56 włók albo kwadrat 411 sążni; obwód 4200 kroków. O południową stronę jego pną się dwa i trzy tysiące stóp wysokie góry, najeżone szczytami prawie niedostępnymi. Woda jego przezroczysta, niesłona; dno składa się z grubego żwiru. Największa głębokość dochodzi 151 stóp w okolicy ostrzy skały, zwaney mniczem. W niem żyje mały pstrąg skądinąd nieznany i wielkie dotąd niepoznane ryby, 4—6 stóp długie. Bok zachodni okryty krzakami jasnozielonej kosodrzewiny, od południa i północy otoczone skalami sterczącymi wierzchoł granitowych, o 3000 stóp wyższych.

A. M.

Rybiniski. Mczko w wojewódz. inflanckim pow. rzezyckim, z kościołem drewnianym.

Rybnia. Rzeczką w wojew. mściławskim, wpada do Soży z lewej strony.

Rybnia. Obecnie wieś, dawniej miasto, w wojew. i pow. krakowskim, na zachód od Krakowa; należało do liczby miast małopolskich, dla których Kazimierz w ustanowił trybunał apelacyjny w Krakowie.

A. M.

Rybnica. Rzeczką w wojewódz. i pow. bractawskim, wpada do Dniestru z lewej strony pod miastem Rybnicą.

Rybnica. Rzeczką, źródła na górze Białej, płynie na północ i wpada do Prutu z prawej strony między Zabłotowem i Śniatyniem, w wojew. ruskim, ziemi halickiej, pow. kołomyjskim.

Rybnica. Mczko w wojew. i pow. bractawskim przy ujściu Rybnicy do Dniestru; słynne jarmarkami.

Rybnik. M. w górnym Śląsku pruskim nad rzeką Rudą. Ma kościół katolicki i klasztor norbertański z r. 1211. oraz kościół luterski R. 1433. książę opawski Mikołaj pobił tu Bolesława ks. opolskiego.

Rybno. Jezioro w wojew. i pow. gnieźnieńskim, na północ od miasta Kiszkowa.

A. M.

Rybajadel. Jezioro w wojewódz. i pow. poznańskim, przez które Obrą przechodzi.

Rybolstwo. Przemysław I. sądził sprawę między Baranem Komesem pomors., a historykiem Baszkonem, że Baszko w imieniu kościoła zabrał sieć niemiecką Baranowi na rzece Warcie. Baszko utrzymywał, że tylko kościół ma prawo łowić ryby po obu brzegach. Przemysław nakazał, aby Baszko z drugim kanonikiem stanął na miejscu, aby świadomszy rzeczy przysięgę wykonał; ale Baran żądał zgody i stanęło, że obie strony mają prawo łowić po obu brzegach; jeżeliby zaś obie strony przyszły razem ze sieciami, to mają robić wspólnie i połowem się dzielić. Było to roku 1236., a pismo o tém archidyacon gnieźnieński. Ze statutu wiślickiego widzimy, że rybolstwo po ustęпах rzek wolne było knieciom wsi przygranicznych. Na wielkich rzekach przywłaszczali je sobie monarchowie i dawali przywileje rybakom wielkich miast na kilka mil, jak to było w Poznaniu. To samo i jeziora, które dotykały brzegami wielu dóbr, uważano za królewskie. Zygmunt I. w ordynacyi księstwa pruskiego z r. 1526. postanowił, że szlachta pruska mająca dobra nad jeziorami królewskimi, gdy była w posiadaniu rybolstwa, mogła przy niem pozostać i ryby łapać, *lecz nie mieli sieciami tylko na użytek i stół własny, nie zaś na sprzedaż*. W zimie naprzód niewody starościńskie poobrabiać miały. Kiedy zaś leszcze ikro puszczały, nikomu łowić niewolno było, aby ryb nie zagubić.

Zakonnicy Cystersi mieli zawsze klasztor w borach ponad wielkimi jeziorami. Pomiędzy nimi był zwykle jeden, który się rybołówstwem bawił i w zimie nie tylko klasztorne wody poobrabiał, ale kto go tylko zaprosił do tego, z niewodem i całym porządkiem jechał, a w wynagrodzenie połowę ryb dla klasztoru odbierał.

Rybołyczne. Mczko w wojew. ruskim, ziemi i powiecie przemyskim, nad rzeką Wiarem, w okolicy obfitującej w sól.

A. M.

Rycerz pochodzi z niemieckiego Ritter. Pod rycerzem rozumie się właściwie żołnierz dworzanin. Zdaje się, że początkowi cesarze rzymsko-niemieccy nie wiali przy swoim boku pewien wybor wojaka, niejako gwardyę, na wzór cesarzy rzymskich i greckich. Żeby ją zaś uczynić sobie wierniejszą, nadali jej postać stowarzyszenia, albo bractwa. Od kandydata do stanu rycerskiego wymagano wyższych cnót, poświęcenia, delikatniejszego obcowania. Przyjmowanie zaś czyli pasowanie na rycerza odbywano z pewną uroczystością. Kandydaci musieli się kapać, odbywać posty, nocne czuwania. Dawano im miecze w ręce, ubierano ich w zbroję, przypinano im ostrogi, pasy; passujący monarcha udeżał kandydata mieczem w plecy, na znak posłuszeństwa. Passowany wykonywał przysięgę wierności. W XI. wieku udzielnie panujący zostawali rycerzami cesarskimi. Powiada Dytmar, że Henryk II. pasował na rycerza Bolesława wielkiego i syna jego Mieczysława II. Zdaje się, że Bolesław wielki na wzór niemiecki zaprowadził także u siebie żołnierzy dworaków czyli rycerzy i nimi otoczony, pokazywał się przy uroczystościach. Z kroniki Marcina Galla można się domyslać, że ci rycerze jako znak nosili złote łańcuchy na szyi. Ci, którzy się jakiego przestępstwa stali winnymi, przedstawiali być rycerzami. Po darowaniu winy musieli odbywać nowe próby. Bolesław wielki przy kąpieli wymierzał ich synom karę cielesną, jak to widać z Galla. Mamy podanie historyczne, że Władysław Herman passował swego syna Bolesława krzywoustego. Jednakże w Polsce, która w jedno państwo złączyła się przez przymusza tylko patryarchalnych pokoleń, w której feudalizm nie zatłumił dawnego alodializmu, a principium monarchiczne znajdowało ciągle zawadę, nigdy rycerstwo nie mogło się tak rozwinąć jak w Niemczech.

Wkrótce każdy żołnierz konny był rycerzem i stan rycerski znaczył tylko kastę wojskową, dziedziczną, a nie bractwo dworskie. Dopokąd ci dziedziczni wojakowie żyli tylko z wojny, tak długo nazywały się powinni rycerzami; jak zaś złożyli hroń do pochwy, a zaczęli z przemysłu, wpływu do rządu i niby protekcji nad niewojennymi braćmi na chleb zarabiać, wtedy zostali szlachtą. Biorąc z tych znaczeniach rycerza i szlachcica, epoka rycerska w Polsce byłaby krótka, bo tylko od Bolesława wielkiego do podziału kraju między synów Krzywoustego.

Co do pasowania na rycerza, dochował się obyczaj, że nazajutrz po koronacji każdy król odbywał ten obrzęd z mieszczanami. Ci rycerze miejscy, czyli złotej ostrogi (equites auri) nie zostawali przez pasowanie szlachtą. Obrzęd zaś cały polegał tylko na uderzeniu szczerbcem.

Rycerz złotej ostrogi. Nazajutrz po odprawionym obrzędzie koronacji, król nowokoronowany, przybrany we wszystkie oznaki swej godności, na wystawionym w środku rynku krakowskiego tronie, odbierał przysięgę od miasta Krakowa i innych główniejszych całego kraju. Po skończonym tym obrzędzie zwykle kilku mieszczan tak miasta Krakowa jak i innych, mianował kawalerami, dotykając ich ramienia końcem miecza. Tak kreowani kawalerowie nazywali się rycerze lub kawalerowie złotej ostrogi (equites auri). Obrządek ten, przez który wynoszono mieszczan na stopień szlachcica, w tym widoku, iż bronić będą miast i zamków królewskich, lubo dopiero od Zygmunta I. w ciągle wszedł używanie, już i za Bolesława Chrobrego nie był obcym. Dawniejsi dziejopisarze mówią o tym zwyczaju, jako o najzaszczytniejszym dobrodziejstwie dla mieszczan i dla tego Piasecki ubolewa, iż Władysław IV. takich pasował kawalerami, którzy sztuki rycerskiej wcale nie byli świadomymi. Liczba tych kawalerów zależała od woli królewskiej. Król Michał pasował ich ośmnastu.

R. M.

Rychwał. Mczko w wojew. kaliskim, pow. konińskim.

A. M.

Ryczwól. Mczko w wojew. sandomirskim, pow. radomskim przy ujściu Radomki do Wisły. R. 1409. Władysław Jagiello nadał mu prawo magdeburskie i kilka korzystnych przywilejów. W skutek wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza

mlasto podupadło, a później, uciskane przez starostów, podnieść się nie mogło. Zydom tu osiadł Jan III. r. 1677. potwierdził prawa i nadał niektóre wolności. Biedny stan Ryczywołu zniwolił Krasickiego do wyrzeczenia: „O Ryczywole zamilczę wolę.”

Ryczywół. Mczko w wojew i pow. poznańskim na północ od Obornik.

A. M.

Rydzyzna. M. w wojew. poznańskim, pow. kościańskim, niedaleko granicy szląskiej, w pięknej dolinie, wśród rozległych błoni, założone od Wrbnów, którzy około r. 1400. przenieśli się z Czech do Wielkopolski, stąd zwali się Rydzyńskimi. Wybudowali zamek i kościół ś. Stanisława, w którym są pochowani. Roku 1571. miasto po większej części zamieszkane przez Niemców, od króla Stefana prawem magdeburskiem zostało obdarzonem. Leszczyńscy nabywszy miasta, wybudowali zamek w postaci litery L, który r. 1701. Moskałe spalili. W zamku rydzyńskim król August II. przejeżdżając do Saksonii, przemieszkować lubił, a r. 1714. bawiąc tu 5 tygodni na radzie senatu tu zwołanej, odprawił posła hana tatarskiego. Tu książę Dołgorukij r. 1718. w imieniu Piotra wielkiego domagał się przywiedzenia do skutku umowy jego z Gdańszczanami; tu w tymże czasie król August II. uroczystie przyjmował posła tatarskiego. R. 1736. król Leszczyński Stanisław, opuszczając Polskę, Rydzynę sprzedał Al. Józ. Sułkowskiemu, który spalony zamek w czworogran odbudował i fosami otoczył. Syn jego książę August r. 1774. kościół i kolegium Pijarów ze szkołami i konwiktem dla ubogiej młodzieży założył. R. 1775. bracia Sułkowscy dobrą Rydzyńską zamienili w ordynację. Jest tu także kościół ewangelicki. W rynku stoi jakiś pomnik z piaskowca. A. M.

Ryga (po estońsku *Riolin*, *Riige* po łotewku). M. w okolicy niskiej i piaszczystej, na prawym brzegu Dźwiny, niedaleko jej ujścia do Bałtyku. Bremeńscy żeglarze, płynąc z Wisły do Gotlandyi, r. 1158. zaopędzeni do zatoki Dźwiny, przy niej osadę założyli i Rygą nazwali. Koło roku 1200. biskup inflancki Albert I. Rygę zaczął budować i r. 1206. murem opasał. Do Inflant sprowadził kawalerów chrystusowych, którzy później nazwę mieczowców przybrali. Był on panem miasta; kawalerowie posłuszeństwo mu oddawali. R. 1251. za biskupa

Mikołaja. biskupstwo semigalskie połączone z rygskiem; a r. 1255. Aleksander IV. papież biskupa Alberta II. zamianowawszy arcybiskupem, Rygę uczynił metropolią całych Inflant. Niezadługo mieczowcy, od r. 1238. połączeni z zakonem niemieckich kawalerów, arcybiskupowi i miastu wojnę wypowiedzieli; ale z początku niepomyślnie im się powiodło. R. 1323. Gedymin wielki ks. litew., uwiadomił Ryżan i ich arcybiskupa, że chce się dać ochrzcić i z nimi ugodę zawrzeć wieczystą. Ryżanie poselstwo wyprawili do papieża, bawiącego w ówczas w Awinionie, donosząc mu o zamiarze Gedymina, i deputowanych posłali do Wilna, aby traktować z wielkim księciem. R. 1324. wyprawieni z Awinionu posłowie papieżcy, przybyli do Rygi, przywoząc potwierdzenie przeszłorocznej umowy wileńskiej; oraz napomnienie dla Krzyżaków, a nawet klątwy, jeżeliby sprawiedliwości Gedyminowi nie wymierzyli i szkód jemu wyrządzonych nie zwrócili. Wielec mistrzowie zakonu inflanckiego, panujący nad Inflantami, w Rydze rezydować zaczęli, aż nareście r. 1330. opanowawszy miasto, zbudowali zamek obronny, w którym wielki mistrz inflancki Eberhard de Monheim, siedlisko swoje założył. Roku 1380. Władysław Jagiello z wielkim mistrzem infl. doczesne zawarł przynierze względem spokojności obu państw. Miasto wzrosło w dostatki, zżamozniało, do związku anzeatyckiego przystało, a nie chcąc nad sobą uznawać cywilnego zwierzchnictwa arcybiskupiego, wojowało z nim i kawalerami. Nareście r. 1420. uledez musiało przemocy. Przy końcu XV. wieku mieszczanie zburzyli zamek, ale go odbudował w. mistrz Walter de Plettenberg 1495—1515. Na początku szesnastego wieku handlowne miasto Ryga w najpomysłniejszém było położeniu. R. 1537. reformacja Lutra zaprowadzoną została do Rygi; na nią i kawalerowie przystali. Ztąd zatargi powstały z arcybiskupem; nareście miasto poddało się całkiem zakonowi, którego mistrz w. Fürstenberg zostawszy luteraninem r. 1557. wypowiedział wojnę arcybiskupowi rygskiemu Wilhelmowi, margrabiemu brandenburskiemu, cioteczemu bratu Zygmunta Augusta. Nowy mistrz Gotard Kettler, obrany na miejsce Fürstenberga pojmanego od Moskwy, przystąpił do wojny przez cara Iwana, Zygmuntovi Augustowi poddał całe Inflanty. Roku 1562. do Rygi przyjechał Mikołaj Radziwiłł

wojewoda wileński, a Kettler na zamku złotywszy habit kawalerski, płaszcz biały, togę i krzyż złoty, pieczęć złotą i inne ozdoby dostojęstwa swego, dyploma cesarskie, archiwa rycerstwa krzyżackiego i szlachty inflanckiej, do tego klucze miasta Rygi, od pełnomocnika królewskiego dostał tytuł księcia Kurlandyi i Semigalii; Radziwiłł zaś odbierał przysięgę na wierność Zygmuntowi Augustowi od całych Infant. R. 1566. zniesiono arcybiskupstwo rygskie. Ryga nie chciała dobrowolnie przystać na ngodę i poddać się Polsce, ale gdy Moskwa r. 1572. zawołała Infanty, a Zamojski nad Moskalami świetne pod Połockiem odniósł zwycięstwo, r. 1581. miasto poddało się Polsce, a Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński, jako zastępca królewski, przysięgę odebrawszy od miasta, na zamku rygskim osadził namiestnika królewskiego i burgrabie dodał do rady miejskiej. Ryga dotąd była miastem powiatowóm Infant do Litwy przyłączonych. Stefan r. 1582. odprawivszy tryumfalny wjazd do miasta, z namowy Jezuitu Posewina, założył tam kolegium jezuićkie i Skardze przełożęństwo nad niem powierzył. Ryżanie kościół św. Jakóba Jeznitom dać musieli. Stefan chcąc polepszyć stan włościan inflanckich, gromady ich kazał zwołać do Rygi i oświadczył im, że karę chłosty zniesie i na karę więzienia lub karę pieniężną zamieni. Chłopi zaś podziękowali mu, błagając go, aby im żadnej nowości nie wprowadzał. Król uśmiechnąwszy się, rzekł: „Phryges non nisi plagis emendantur.“, Kardynał Jerzy Radziwiłł, biskup wileński, namiestnik królewski w Infantach, na pamiętkę przyjęcia Jezuitów do Rygi, na ścianie zamku rygskiego, przez siebie odnowionego, takie wiersze napisać kazał:

Devicto Moscho qui vincere suserat omnes,

His ubi pax terris reddita rursus erat,

Prisca religio Rigam revocata vigere.

Cooperat in templo diue Jacobo tuo,

Haec renovata arx est etc.

R. 1583. Ryga ofiarowała Zamojskiemu hetmanowi kilka dział 24 funtowych. Na jedném taki znajduje się napis:

„Joanni de Zamoscie illi viro postquam ducto expeditionibus serenissimi Regis Stephani exercitu, arces aliquot expugnatione cepisset, Dunam fluvium penitus ab hoste vindicasset, et quis ea recepit, et quos vicinos habet fluvius pacatos obsequentes red-

didisset, Civitati Rigensi Jura, Privilegia descriptisset, Duci fortissimo, Sapientissimo Senatori, Cancellario Maximo Optimo Civitatis Patrono, Consulatui, Populusque Rigensis gratissimi animi studiis condari curavit, donavitque.“ A. D. 1583.

Bytność Jezuitów w mieście i gorliwość w przywróceniu wiary rzymsko-katolickiej oburzyła Ryżan. Rozdrażnione umysły po obwołaném z rozkazu króla w mieście zaprowadzeniu kalendarza poprawionego, stały się pochopnemi do gwałtowności. Wybuchł rozruch, ale magistrat wnet go uśmierzył. Na początku r. 1586. z przyczyny uwięzienia Mollera, ulubionego kaznodziei ewangelickiego, nieszakców podburzającego na Jezuitów, powstał nowy rozruch. Lud rzucił się na dom Eckiusza, burgrabiego królewskiego, domy kilku innych mieszczan i na kolegium jezuićkie. Eckiusz wraz z Wellingiem syndykiem miasta i Janem Theotyusem sekretarzem uciekli z miasta; za nimi zemkli Jezuiti. Zamknięto kolegium i szkoły jezuićkie i zakazano publicznych procesyi. Król zlecił księciu Jerzemu Radziwiłłowi kardynałowi, żeby sprawę tę sądził. Radziwiłł nakazał przyjęcie nowego kalendarza i zapłacenie Eckiuszowi 10,000 tal. Ryżanie od wyroku kardynalskiego założyli apelacyą do króla. Król Stefan będąc w Grodnie na sejmie r. 1586. potwierdził nie tylko wyrok kardynalski, ale trzech głównych przywódców rozruchu zapożwał przed trybunał, a niestawiających zaocznie skazał na śmierć. Ryżanie podburzeni tém postępowaniem króla, ścięli Wellinga i Theotyusa, a Jezuitów, którzy cichaczem powrócili byli do miasta, wykurzyli. — Śmierć Stefana zwlekła wykonanie wyroku. Król Zygmunt III. posłał do Rygi Lwa Sapieęg w. kanclerza lit. katolika, i Seweryna Bonara kasztelana krak. kalwinistę, aby sprawę rozsądzili. Trzech przywódców rozruchu ukarali gardłem, Eckiusza i innych wygnanców przywrócili do urzędów; miastu nałożyli 10,000 tal. kary. Jezuitów, mimo oporu Bonara i sejmu r. 1589. nie pozwalającego na ich powrót, gwoili życzeniem Ryżan, za dekretem królewskim sprowadzono na nowo do miasta i oddano im kościół ś. Jakóba. Przez taki postępek zniechęcono wielu Ryżan ku Polsce. R. 1601. Karól król szwedzki, w 64 okręty podpłynął pod Rygę i miasto wezwał do poddania się. Dorohostajski, przez hetmana Krzysztofa Radziwiłła posłany do Rygi, dzielnie

opierał się wyładowaniu Szwedów, pospieszył tam Chodkiewicz i wśród nocy obóz swój rozbił pod miastem. Farenbachowi poruczywszy straż miasta, sam wziął zewnętrzna jego obronę i mocnym opasał się wałem. Karól w 10,000 wojska szturmował do miasta i obozu, ale z klęską tego odparty, popaliwszy okolice Rygi, oddalił się. W sierpniu r. 1604. Mansfeld wódz szwedzki, podstąpił pod Rygę, wezwał ją aby się poddała, ale także odpędzony został. Tegoż roku 23. września Suderman i Linderson w 10,000 wojska szwedzkiego przyszli pod Rygę, oblegli miasto, ale za zbliżeniem się Chodkiewicza zemknawszy aż pod Kircholm, tamże przez Chodkiewicza pobici zostali. Roku 1620. Gustaw Adolf po sześciomiesięcznym obleżeniu miasto zajął, potwierdził prawa i przywileje miejskie, członków magistratu uszlachcił i Jezuitów wygnał. — Polacy nadaremnie knsili się o jej odzyskanie. Ryga została się w ręku Szwedów. R. 1656. car moskiewski opasał miasto obleżeniem, ale odparty został. Nareście traktat oliwski wieczne posiadanie Rygi przyznał Szwedom. R. 1677. i 1689. pożary miastu ogromnie dokuczały. R. 1700. August II. i sprzymierzeniec jego Piotr w. oblegli Rygę; ale przegrana pod Narwą uwolniła miasto od napastników. R. 1709. po bitwie pod Pułtawą Moskale opanowali Rygę, zburzywszy mury. Traktat z 4. czerwca r. 1710. oddał im miasto na własność.

Do znakomitszych kościołów rygskich liczą się: katedra, zbudowana r 1211., r. 1547. przerobiona, po zniesieniu arcybiskupstwa zamieniona w kościół luterski; kościoły ś. Pawła i ś. Jakóba. W tymże za czasów polskich odbywało się nabożeństwo polskie; dla tego nazwano go *koronnym*. Do znaczniejszych budowli, prócz zamku i ratusza, należy dom tak zwanych Czarnych głów, towarzystwa złożonego z niezonałych, r. 1390. ustanowionego, którzy przy zamkniętych drzwiach posiedzenia swe odbywali. A. M.

Rykonty. Wieś w wojew. i pow. wileńskim. Tu już r. 1555. istniał kościół kalwiński, zapewne drewniany. Dziedzic wsi Talvosz na wzgórzu wymurował tu nową piękną świątynią swego wyznania na końcu XVI. wieku. On z żoną swoją pochowani w tym kościele w sklepie pod chórem. Jeden z Ogińskich, do których prze-

szły Rykonty, Dominikanom zapisał wieś i kościół oddał im na świątynią katolicką.

Rykowice. Meczko w wojewódz. i pow. brzesko-litewskim. A. M.

Rytsk. Rzeczka, bierze początek pod wsią Rylskim wielkim, w ziemi rawskiej, płynie między wzgórzystymi polami krętym korytem 2—6 sążni szerokiemi, 5 mil długiem i 4—6 stóp głębokiem i wpada do Rawki w samém mieście Rawie.

Rymanów. Meczko w wojew. ruskim, ziemi sanockiej, nad rzeką Morwą. Dziedzic jego Wiktoryn z Sienny przez Aleksandra Jagiellończyka wysłany został ze świetnym orszakiem rycerstwa do Rzymu, aby papieżowi oświadczyć posłuszeństwo króla. Józef Kanty Ossoliński, wojewoda wołyński, wynmrował tu wspaniałą kościół, w którym spoczywa Jan Siennicki, kasztelan żarnowiecki, założyciel miasta Rakowa.

Ryn (Rhein). Meczko w Pruszech wschodnich (na Mazurach) między jeziorami, w okolicy lud polski. A. M.

Rynarzewo. Meczko w wojewódz. gnieźnieńskim, pow. kcyńskim, nad Notecią. A. M.

Rynga. — Rzeczka, uchodzi do Wenty z prawej strony, na północ miasta Kurszan na Żmudzi.

Rypienica. — Rzeczka wypływa z pod Sosnowa, wpada do Drwęcy pod wsią Łopinozem.

Rypin. M. powiatowe w wojewódz. inowrocławskim, ziemi dobrzyńskiej, nad rzeką (Odlegą) Rypienicą, w równinie położone, wałami i fosą opasane. Bolesław II. fundowanym przez siebie Benedyktynom w Mogilnie r. 1065. wyznaczył pewne dochody z Rypina. Władysław, książę dobrzyński i łeczycki r. 1345. założył nowe miasto Rypin, prawo chełmińskie mu nadał, na lat 10 mieszkańców uwalniając od podatków i inne czyniąc rozporządzenia. Rypin tego samego, co ziemia dobrzyńska, doznając losu, różnych miał panów, póki r. 1408. Polsce przywrócony nie został. R. 1409. niszczyli go Krzyżacy. R. 1768. na mocy konstytucji sejmowej, gród ziemi dobrzyńskiej przyłączono z Bobrownik do Rypina, jako miejsca bardziej w samym środku ziemi leżącego. R. 1779. magistrat wydał postanowienie ustalające stosunki Żydów osiadłych i osieść chcących. Są kościoły: starodawny ś. Ducha i ś. Trójcy. A. M.

Rys. Rzczulka w wojew. kijowskim, pow. owruckim, uchodzi wraz z Iłsą do Uszy.

Rys (Felis lynx) jest większy od lisa, z kształtu podobny do kota, z końca uszów wyrastają mu kępki włosów długich. Kolor ich rudawy czarniawy centkowany. Włazi na drzewo, upatruje przechodzące sarny, jelenie, młode świnię dzikie i zające, rzuca się na nie i pożera. Dawniej był we wszystkich lasach polskich bardzo zwyczajny; dziś znajduje się jeszcze w Litwie. Futro jego dawniej nosili hussarze polscy na plecach, jest i dzisiaj jeszcze popłatne. Mniej świadomszy rzeczy przyrodzonych pisarze polscy, nazywali go czasem tygrysem, lampartem, panterą. J. M.

Rytwiany. Wieś w wojew. sandomierskim, pow. pilzneńskim, nad rzeką Czarną. W kościele włoskiej architektury, z cegły i ciosu zbudowanym z wieżą, na której zegar, spoczywają Łukasz Opaliński, marsz. nadw. kor., mąż wielce uczony, piórem i szablą ojczyźnie zasłużony, umarł r. 1662., i syna jego Stanisław, starosta nowokroczyński, umarł 1704. r. W puszczy bliskiej był klasztor Kamedulów dobrze ufundowany. A. M.

Rząd polski. Pierwotnie rody słowiańskie zamieszkiwały wsie i sioła, a mając do walczenia tylko z dzikim zwierzem, ulegały naczelnikowi rodziny. Później gdy przyszło się bronić przeciw nieprzyjaciółom sioła łączyły się w powiaty, lub je też jeden możniejszy zamieniał w żupy, a dopiero powiaty i żupy spojone stawały do boju pod naczelnikami jako ziemie. W czasie wojny rząd gminowładny zawieszano, a najwyższą władzę powierzano jednemu.

Lechia przy odnaczaniu się w słowiańszczyźnie czyli przy swoim powstaniu albo zawiązaniu się w oddzielny wyłączny system społeczeństwa, dwie główne starosłowiańskie rozwijała instytucje, to jest wiece, jako reprezentację czyli władzę prawodawczą i urząd króla, to jest dożywotne dowództwo nad wojskiem. Pewnie Ziemowit po raz pierwszy nie na jedną wyprawę ale do śmierci otrzymał władzę nad siłą. *Kerl* albo *Karl* znaczyło po niemiecku żołnierz. Od tego to słowa frankoński cesarz dostał nazwisko Karól i od tego słowa dowódcę swego nazywali Lachowie Karólem czyli Królem. Przed chrześcijaństwem dopokąd naród był łowczy, pasterczy i różniczy, mieli władzę wiecową ka-

planł i może wszyscy ojcowie rodziny; w epoce zaś od chrześcijaństwa i od czasu jak Sasi roznoszeniem jarama po Słowiańszczyźnie zrobili przedwiślańskie pokolenia wojenami, czyli wywołali na świat narodzenie Polski, władza wiecowa przeszła do starszych księży i do starszych rycerzy czyli jak się wyrażają stare pisma do praelatów i baronów.

Rycerz naprzód z jeńca wojennego, a potem z każdego bezbronnego robił sobie niewolnika, wzdychał tylko do wojny i musiał być nieprzyjacielem księdza, który głosił miłość bliźniego i cudowne owoce pokoju. Intelaktualność, rozum, myśl narodu, lub jak to tam nazwiemy, polegało w samém tylko duchowieństwie, siła zaś w samém tylko rycerstwie. Pralaci i baroni kłócili się z sobą, ale też i w zgodzie rządili i narodem i królem. Mógł wprowadzić król nakazać im milczenie, ale wprzód musiał wyjść w pole z wojskiem, jako wódz używać sądów wojennych. Ztąd to Bolesław wielki i Bolesław szczydry rządzą prawie bez ograniczenia, a przeciwnie Mieczysław II., Kazimierz I., Władysław Herman ledwie cień władzy mają. Dittmar pisarz niemiecki, który pewnie osobiście znał Bolesława wielkiego, powiedział o Polakach: „W Bolesława państwie jest wiele obyczajów różnych, a lubo twarde, przeciw są chwalebne. Lud bowiem jego, obyczajem wołu paść trzeba, a jak osła powolnego należyście chłostać i *bez kary surowej nie da się z bezpieczeństwem monarchy prowadzić*;" jako srogie kary przytacza Dittmar wyrzynanie zębów za niezachowanie postu i przybijanie goździem na moście. Z tego podania Dittmara wywodzili pisarze dawniejsi despotyzm w pierwszych czasach; my widzimy w tém właśnie opór narodu przeciw despotyzmowi i tylko srogość obyczajów niechrześcianom we wszystkich wiekach i pod wszystkimi rządami właściwą. Podobnie Helmolde słowa: „qui soli habent regem extra quorum sententiam nihil agi de publicis rebus fas est, propter familiaritatem Deorum vel potius Deomonum," są nieznaczające, bo niezrozumiałe. Wreszcie wiemy, że Helmolde licho znał Polaków. Bolesław wielki na wieniec gnieźnieńskim wyrobił tron po sobie dla syna Mieczysława. Kazimierz I., jak utrzymuje Długosz, prośbą wymógł u baronów przy swojej śmierci, *żeby pierwszorodnego jego syna roztropnością i wiekiem znakomitego za króla*

przyjęli. Bolesław szczodry skoro zabił biskupa, został wypędzony z kraju. Choć pozostał syn Mieczysław, przeciw Władysław Herman rządy objął. Bolesław krzywousty, który się mianował *księciem Polaków, a Pomorczyków monarchą*, zrobił wprawdzie testament, który przyjęli palanci i baronowie, bo w ich interesie dzielił kraj i słabił władzę panującego. Pozwolił jednak obalić ten testament Władysławowi, a potem wypędził samego Władysława i dogodnie dla siebie pórzadzali kraje. Mieczysław stary ułaził się przed senatem cesarskim, że mu: *bez oskarżyciela, bez sędziego, bez świadectw, bez wszelkiego poparcia pismami, bez poznu, bez przewiedzenia, bez jego zeznania, rządy odebrano*. Przyznawał więc, że byli tacy, którzy mieli prawo sędzić nawet i panującego. Jakoż istotnie już przed nim sędzili Zbiegniewa, który nad połową kraju panował. Sędziów tych Mateusz Cholewa nazywa *patres conscripti*, a więc senatem. Tenże historyk powiada, że Krzywousty w obliczu senatu uściśkał Piotrką z Książa, gdy Wołodara zdradą pojął i jemu dostawił. Mieli obok książąt znaczenie i wojewodowie krakowscy, dawni podobno rządcy Chrobatów. Później każde księstwo miało wojewodę. Wiele można zebrać dowodów, że w Polsce od samego początku nie było ścisłej monarchii, ani dziedzictwa tronu. Kazimierz sprawiedliwy, Leszek, Konrad mazowiecki, Bolesław wstydliwy, Leszek czarny, Przemysławowie, Łokietek, wszyscy zależeli od palatów i baronów, wszyscy byli przez nich na tron wybierani. Kazimierz wielki mało cenil palatów, lecz ulegał baronom, jak to świadczy statut wiślicki, kiedy nakazuje knieciom, żeby ich więcej jak jeden w roku ze wsi nie wychodziło, a powiada, że *się tak podobało ustanowić rycerzom*. Gdy mówi, że szlachci z zarzutu kradzieży przysięga się oczyścić może, powiada, że to *stanowi z rycerzów woli*. Krepuje się sam przez dozwolenie giejtów biskupowi krakowskiemu i wojewodom, ażeby nie mógł arbitralnie szlachcica osądzić. Ogłasza, że choć ulaskawi takiego co zbiegnie z kraju a lotrostw się dopuści, przecież go do czci nigdy nie będzie mógł przywrócić. Czyż to nie są wyraźne ograniczenia władzy królewskiej i czyżli można powątpiewać, że je szlachta wynosiła?

Ludwik król węgierski, polski i dalmacki utrzymuje w przywileju koszyckim, że

mu służy prawo dziedziczne i jego syn bez oboru nastąpi. Liczni historycy donoszą też, że w Koszycach tylko o następstwo córek chodziło, atoli przywilej koszycki mówi dalej wyraźnie tak o synie jak o córce bez najmniejszej różnicy. Władysław Jagiello pisał się tylko Pomorza i Rusi panem i dziedzicem, podobnie Warneńczyk, który w dokumencie piotrkowskim (przez Herburta zamieszczonym) powiada, że jako *dziedzic i prawny następca na króla i pana za zgodą ogólną przyjęty i koronowany został*. Kazimierz Jagiellończyk pisał się także kilku ziem pruskich panem i dziedzicem, a Jan Olbracht w ogółności Prus, atoli w akcie zatwierdzenia przywilejów pruskich r. 1494. donosi, że *na tego pana i dziedzica jako prawdziwy i prawny następca został obrany i przyjęty*. Podobnie jak Ludwik i Olbracht, jest także niezgodny w swoich słowach i Aleksander; nazywa on się Litwy i Rusi panem i dziedzicem, ale to w ten objaśnia sposób: Polska i Litwa mają mieć (akt unii) jedną głowę, jednego króla, jednego pana, który w miejscu i w czasie oznaczonym do zebrania się na elekcyą, głosami wspólnymi będzie obierany, a uchwała elekcyjna w królestwie niechaj zawsze będzie podług obyczajów w tym względzie ze starożytności zachowanych. Zygmunt I. przy zatwierdzaniu przywilejów powiada, że za zezwoleniem senatu, szlachty i ludu, został koronowanym. Na zjeździe krakowskim r. 1530. donosi, że stany obrały jego syna (jedynaka), aby zapobiegły rozruchom, które w bezkrólewach (*vacantibus regnis*) zdarzać się zwykły. I Zygmunt August pisał się jeszcze pan i dziedzic, choć to nic nie znaczyło. Tak za Piastów ile wiemy ku końcowi, jak za Jagiellonów, zawsze znajdowali się przy boku królewskim kancleerze, jeden z pośród palatów, a drugi z pośród baronów; żadne pismo królewskie bez pieczęci jednego lub drugiego nie było ważne, a oni zawsze byli odpowiedzialni swoim stanom, to jest senatowi, za wszystko, na co pieczęć składali. Przez to ograniczanie ministrów, był ograniczony król, jak w dzisiejszych rządach monarchiczno-konstytucyjnych.

Rzeczka. Rzeczka w ziemi warszawskiej, wpada wraz z Jasionką do Buga z lewej strony. A. M.

Rzeczka. M. powiatowe wojew. mińskiego, nad Dnieprem przy njiściu do

niego rz. Wiedrzycy czyli Berezyny większej. Za wojen kozackich 1648. r. doznawała częstych spustoszeń. Mieszczanie używali magdeburyi. Jest tu dawny zamek. Drewniany kościół parafialny; w nim wiadać obraz Władysława IV. Klasztor Dominikanów fundował r. 1634. Al. Służka, wojewoda miński. Jest tu także cerkiew ruska.

A. M.

Rzeczyn. Jezioro w wojew. i pow. poznańskim na północ od Nowogomiasta.

Rzemień. Wieś w wojew. sandomierskim, pow. pilzneńskim, z pięknym, niegdyś bardzo obronnym zamkiem, w miłym położeniu, nad rz. Wisłoką. Tu przebywała poetka Elżbieta Drużbacka.

A. M.

Rzemiosła. Już przed chrześcijaństwem byli zapewne w krajach słowiańskich główniejsi rzemieślnicy. Najstarsi pisarze wspominają, że istniały świątynie, a zatem budowali je przynajmniej cieśle. Niemcy północni od Słowianów mieli przejąć stawianie grodów czyli zamków, a zatem trzeba się domyslać, że znano i mularstwo. W najstarszych miastach i wsiach polskich zdarzają się często kościoły z obrabianych w szesćian granitów, domyslały się niektórzy, że to są szczątki starych świątyń, a zatem mogły być w IX. wieku już i kamieniarze. Słowianie przed chrześcijaństwem trudnili się rolnictwem, żelaza był dostatek zawsze i w krajach polskich, a więc trudno przypuścić, żeby i kowaliw nie było od czasów niepamiętnych. Urny, które znajdujemy po tak zwanych żalach, są oczywiście toczące z miękkiej gliny, a zatem garncarze starsi w Polsce jak chrześcijaństwo. W krajach północnych, gdzie kozuch i skóra pierwszą są potrzebą, musieli rychło istnieć kuśnierze i garbarze. Szewstwo, krawiectwo, piekarstwo, rzeźnictwo, młynarstwo, mogły przyjść dopiero około czasów chrześcijańskich. (Porównaj artykuł *Cechy*).

Rzemiszówka. Rzeczulka w wojew. krakowskim, księstwie siewierskim; nad nią miasto Koziegłowy, uchodzi do Warty z lewej strony.

Rzepichów. Meczko w wojew. wileńskim, pow. orszańskim.

A. M.

Rzeszów. M. w wojew. ruskiem, ziem. przemyskiej, nad rz. Wisłokiem, przez Kazimirz w. w nagrodę za zasługi wojenne nadane Stanisławowi ze Stróżysek r. 1362. i obdarzone prawem magdeburskiem i in-

Starożytności Polskie.

niemi swobodami. Ogniem i mieczeniem r. 1495. przez Turków i Wołochów zniszczone miasto, zaledwie z gruzów dźwigać się zaczęło, gdy r. 1502. przez Tatarów spalonym zostało. Zatem Aleksander Jagiellończyk uwolnił mieszkańców na lat 6 od podatków publicznych, a Zygmunt I. r. 1532. zmniejszył podatek szosem zwany, o $\frac{1}{3}$ część. Batory uwolnił zgorzałe miasto r. 1576. na lat 4 od podatków. R. 1587. podczas wyboru króla, obywatele ruscy, nie oświadczając się za żadnym kandydatem do korony, mając tylko uwagę zwróconą na obronę swego województwa przeciw napadom tatarskim, zgromadziwszy się tu, pod przewodnictwem Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, postanowili za monarchę uznać tego, kto pierwszy osiągnie koronę. Roku 1621. miasto zgorzało; odbudowane obwarowali dzieźdźce Ligęzowie. Lubomirscy, do których przeszedł Rzeszów, wymurowali tu szpital, dobrze opatrzone w dochody, dla żołnierzy wysłużonych. Podczas tureckiej wojny r. 1676. miasto wiele ucierpiało, zatem, celem podniesienia go, sejm r. 1677. tu odbywanym jako i nowo ustanowionym jarmarkom nadał te same przywileje, co służyły jarosławskiem. Były tu kolegium i szkoła Pijarów; fara z okazałą wieżą, klasztor Reformatorów i Bernardynów.

A. M.

Rzewa patrz *Utrata*.

Rzeżuchowa. Góra niedaleko miasta i rzeki Warty.

Rzeżyca. Rzeczek w wojew. inflanckim, wypływa z jeziora na granicy województwa połockiego, płynie na północ i uchodzi do jeziora lubańskiego.

Rzeżyca. M. główne tak zwanego traktatu *rzeżyckiego* w wojew. inflanckim nad Rzeżycą. Niegdyś był tu zamek mieczowców, mocno obronny. R. 1625. Lew Sapieha, ks. w. lit. zdobył miasto przez Szwedów osadzone. Jest tu starożytny drewniany kościół farny.

A. M.

Rzędziąca. Rzeczek w województwie i pow. kaliskim, poczyna się z z. pod wsi Bożęcicek niedaleko Koźmina i pod stawem Bartoszem blisko Kobylina wpada do Orli. Pod Kobylinem Rzędziąca łączy się z Ochłą.

A. M.

Rzgów. Meczko w wojew. sieradzkim, pow. szadeckim nad rz. Nerem.

Rzochów. Meczko w wojew. sandomierskim, pow. pilzneńskim, na prawym brzegu Wisłoki, w gruntach bardzo dobrych.

Rzów. Góra w Beskidach na lewym brzegu Soli, z niej wytryska Olsza.

A. M.

Rzym. Niegdyś karczma pod Sandomierzem, gdzie według podań gminnych djabeł porwał Twardowskiego.

Reyszczów. Mczko w województwie i powiecie kijowskim na prawym brzegu Dniepru, na południe od Kijowa

A. M.

S.

Sachnówka. Mczko w województwie i pow. kijowskim nad rzeką Rosią.

A. M.

Sachocin zob. *Sochocin*.

Sącz czyli *Sandecz*. 1) *Sącz Stary*. M. w wojew. krakowskim, pow. sądeckim, nad strugą Moszczenicą, nad rz. Dunajcem i nad uchodzącym do niego Popradem, drewniane, dosyć porządnie zabudowane. Kunegunda żona Bolesława V., r. 1257. od męża dostawszy miasto z należną doń ziemią, z warunkiem nie puszczania go cudzoziemcom, założyła tu klasztor Franciszkanek, wyposażając go miastem Sąchem i 29 włościami przyległemi. M. to bandlowne r. 1239. zawarło ugodę z Krakowem, zobowiązując się towary do Torunia wysyłane, na Kraków zawozić; za to też kupcy krakowscy z towarami jadący do Węgier, przez Sącz przejeżdżać się ofiarowali. Kazimierz w. r. 1357. obdarzył miasto prawem niemieckim i wiele wolności mu nadał. Król Ludwik r. 1381. uwalniając włości klasztorne od osepów i wszelkich ciężarów, zastrzegając sobie za to, że na ślub syna lub córki jego albo następnych królów i na koronację króla, miasto dobrowolny składać będzie datek. Koło r. 1475. synowie Kazimierza IV. pod ostrym dozorem nauczycieli swoich, Jana Długosza i Filipa Kalimacha, bawili tu. W okazałym kościele dwiema wysokimi ozdobionymi wieżami, który wraz z należącym doń klasztorem Franciszkanek (ś. Klary), obwiedziony jest wysokim murem, pochowana jest fundatorka, która tu trzy lata po śmierci męża żyła zakonnicą (papież nazwał ją księżną sądecką) i Jadwigą wdową po Władysławie Łokietku † 1340. Klasztor ś. Klary, jeden z najbogatszych w całej Polsce, r. 1782. został zniesionym. Była tu drukarnia Jana z Sącza między latami 1526—30. Urodził się tu sławny alchemik polski Michał Sędziwoj.

2) *Sącz Nowy*. M. powiatowe w wojew. krakowskim, blisko starego Sącza, w pięknym położeniu na wzniesieniu, naokoło górami otoczonym, porządkie zakładane, niegdyś obronne, pomiędzy Dunajcem a uchodzącą do niego Kamienicą, częstemi wylęciami niszczącą okolice. Wacław król czeski. książę krakowski i sandomierski, roku 1294. od kapituły krakowskiej nabywszy wieś Kamienicę, pozwolił wojtowi Bertoldowi założyć tam miasto pod nazwą Sącz Nowy. Osadę nową obdarzył prawem niemieckim i dobrze wyposażył. Miasto wzrastające handlem, r. 1365. przez Kazimierza wielkiego policzonem zostało do rzędu sześciu miast małopolskich, które wysyłały obronnych przez króla rajców, składających najwyższy trybunał dla miast małopolskich. Obywatele polscy roku 1370. Ludwika nowoobranego króla, ztąd do Krakowa odprowadzili. Roku 1376. szlachta sandomierska i krakowska, przyjmowała królową matkę Elżbietę, w imieniu Ludwika na radę polski powołaną. Po śmierci Ludwika r. 1383. zjechali się tu panowie polscy na przyjęcie Jadwigi; ale królowa Elżbieta przez Sędziwoja wojewodę kaliskiego, zaprosiła ich ztąd do Koszyc. Następnego roku 8. maja panowie i szlachta oczekiwali tu Jadwigi, ale gdy nie przyjechała, poselstwa uchwalonego nie wyprawili do Węgier. R. 1410. Jagiello ztąd wysłał Witolda do Zygmunta cesarza w Węgrzech bawiącego, z przymowieniem mu się o wierne dotrzymanie zawartego przymierza. R. 1412. poselstwo Zygmunta cesarza upraszało Jagiellę o ponowienie przymierza nadwierzchniego przez Zygmunta. Tenże r. 1419. zjechawszy się tu z Jagiellą, od niego odebrał radę, aby wprzód, nim wyruszy przeciw Turkom, uspokoił Czechoy. Roku 1471. Kazimierz Jagiellończyk tu zęgnął się z 13-letnim synem Kazimierzem, powołanym na króla węgierskiego. Zgorzałe miasto, Zy-

gmunt I. r. 1522. uwolnił od wielu podatków na czas pewny. R. 1554. mieszczanie uzyskali przywilej na skład soli bocheńskiej dla miast spiskich, jako i na skład sprowadzanego z Węgier żelaza, miedzi i spiżu. Podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, miasto wprzody morową zarazą przyciśnione, przez Siedmiogrodzian i Kozaków tak zostało zniszczoném, iż bardzo wiele z pozostałych domów, bo dużo domostw popalił nieprzyjaciół, pustkami stało i że r. 1664. w mieście znajdowało się 20 rzeźników. 4 kuśnierzy, 4 krawców, 2 kołarzy, 2 kowali, 2 rymarzy i 18 gorzałczanych. Wtedy t. j. r. 1657. trzy tysiące chłopów polskich, przez duchowieństwo katolickie podburzonych na Szwedów, którzy opanowali Nowy Sącz i na Polaków wyznania aryańskiego osiadłych w okolicy, pod obietnicą, że po wypędzeniu Szwedów majątki Aryanów na łup im się dostaną, wpadło do miasta, wycięli Szwedów, łupili i palili wsie Aryanów, zabijając tych, co na wiarę katolicką przejść nie chcieli. Gdy miasto podpadłe nie mogło ponosić ciężarów publicznych, król Michał na wniosek sanych mieszczan pozwolił Żydom osiedać w mieście i handlem się trudnić; co też potwierdził Jan III. r. 1672., aż r. 1699. już bóżnicę wybudować sobie mogli. Miasto niegdyś handlowne i zamozne słynęło z wybornego piwa tu warzonego i znanego składu win węgierskich. Na zamku, później na rzecz rządu austriackiego zabranym, mieszkał starosta grodowy. Wspaniała kolegiata (później fara), koło r. 1450. przez Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, została wzniesiona. Kościół Franciszkanów w kształcie rotundy zbudowany, zamieniony został na ewangelicki. Opactwo Norbertanów r. 1410. założył Jagiello za namową kaznodziei Jana Czecha; w kościele opackim znajduje się obraz założyciela w naturalnej wielkości, w zbroi i z królewskimi godłami. Było tu także kolegium Pijarów. Kasztelan mniejszy sądecki miał w senacie pierwsze miejsce po ostatnim kasztelanie większym. A. M.

Sadeta. Jezioro na Żmudzi.

Sadnik. Góra w województ. krakowskiem, księstwie oświęcimskiem, z pod której rzeczka Kozierowa wypływa.

Sądrzyca. Rzeczka odgraniczająca województwo inflanckie od województwa połockiego, uchodzi do Dźwiny z prawej strony, niedaleko Sapieżyna. A. M.

Sądy w Polsce. U Słowian nad Elbą król i kapłani najwyżsi co poniedziałek wchodzili do świętego gaju, ażeby zgromadzonemu ludowi wynierzać sprawiedliwość. U Czechów przewodniczyli sądom starsi i bogatsi. Nadto jak u wszystkich Słowian, tak i u Polaków w niektórych ziemiach spory czeladzi rozstrzygał ojciec rodziny, jak to wywodzi Maciejowski w historii prawodawstw słowiańskich. W innych sprawach żupan czyli sędzia obrany przez gromadę, wyrokował na wiecu knieziom i rycerzom; był bardziej pośrednikiem stron, niż władzą i pewno pisma do wyroków nie potrzebował. Kiedy się ukształciła Lechia czyli Polska, królowie odprawiali sądy walne, także na wiecach, tych starych zgromadzeniach, ale już liczniejszych, bo nie z gromady, ale z wielkiego pokolenia zwołanych. Bolesław wielki nie był w stanie po całém ogromnem państwie sprawiać urzędu sędziego i dla tego trzymał dwunastu radzców, którzy go zastępowali. Król wskazywał na wynagrodzenia, winy pieniężne, młodym rycerzom sam sprawiał jaźnią, wydawał wyroki śmierci i od nich ułaskawiał. Kiedy Brzetysław czeski zabrał mieszkańców miasta Giecza, obsadził ich w Czechach na prawie polskiem i ze zwierzchnikiem, który ich rozszadzał.

Drugi historyczny okres sądownictwa polskiego rozwinął się w podziale kraju na potonków Krzywoustego. Wiece, dawny zabytek, zostały w swej mocy i przy nich były sądy dworskie (Curia, Tribunal ducal): w tych przydywał książę z baronami czyli rycerzami do dworu powołanymi. Sam tylko książę miał głos stanowczy. Jak się zdaje w zastępstwie tego sądu często wszystkie sprawy, a może mniejszej wagi, ciągle załatwiał wielki sędzia (judex curiae, judex major, judex noster); ten zaś miał jeszcze wyręczyciela w podsędku dworskim (subjudex curiae). Do sądów dworskich tylko sprawy najwyższej wagi wprost przychodziły, inne zaś w samęj tylko apelacji. Sądownictwo niższych instancji już pewnie w XII wieku dzieliło się na kilka gałęzi. W podziale kraju już na wzór księ. krakowskiego, które miało jakby namiestnika monarchy, to jest wojewodę, powstało naprzód czterech, a potem więcej wojewodów. Ze mieli władzę, więc pokrzywdzony szedł i do nich na skargę, szdłi naprzód pewnie sami, a potem pomianowali sobie sędziów, podsędków,

komorników, woźnych, (to jest jakby asesorów) i służebnych. Kasztelanowie byli także namiestnicy królewscy, sędzili już od wieków i woleli się także wyręczać zastępcami. Kazimierz wielki ustanowił sądy dla Małopolski w Krakowie i Sandomierzu, a dla Wielkopolski w Kaliszu i Poznaniu. Zasiadali w tych sądach sędziowie i pod-sędkowie, a zwierzchni nad nimi dozór miał wojewoda lub starosta generał. W niejednej okolicy pewnie sobie szlachta po-obierała jakby sądy polubowne.

Nie można powątpiewać, że sądownictwo biskupów zaraz od początku rozwinęło się po kraju; ponieważ nie tylko wtedy, ale zawsze w Polsce nie chodziło o forum właściwe, każdy gdzie chciał, mógł się sądzić, a wszystkie sądy były jakby władze pośredniczące i wszelkie wyroki placono. Zdarzało się, że za niektórych książąt wszystkimi rzadzili duchowni, przeto w podziale Polski i świeccy ludzie sadzili się u duchownych. Dodajmy do tego, że dziedzictwo (jus haereditarium) czyniło szlacheccą monarchą samowładnym, przeto wielka liczba wywinęła się sądownictw polskich po dobrach rozmaitych panów. Wiek XIII. przez prawo magdeburskie jeszcze sądownictwa pomnażał. Nie trzeba wątpić, że przed Kazimierzem wielkim, którego historycy głównym robią prawodawcą, już aż nadto różnego gatunku było sądownictwo.

Ze statutu wiślickiego widzimy, że w XIV. wieku w każdym województwie, a przynajmniej księstwa krakowskiego, był sędzia z podsędkiem, pisarzem, woźnym, służebnymi; że wojewodowie mieli także oddzielne sądy i wyreczęli się swymi sędziami; kasztelanowie i starostowie (naprzód w Wielkopolsce ustanowieni) wymierzali także sprawiedliwość. Pierwotkowe prawa wspominają *oprarcę* czyli sędziego zbrodniarzy, był to zapewne subaltern kasztelański. Król Ludwik zajęty swemi innemi państwami, przestał bywać na sądach; zastępowali go ciągle wojewodowie i starostowie, albo sędziowie z podsędkami i pisarzami. Za Jagiełły odbywały się wiece jeneralne czyli roki walne, a w Łęczycy już i sądy ziemskie jeneralne, pewnie corocznie w miastach powiatowych, a sadzili na nich ci sami urzędnicy, co za Ludwika, lecz najczęściej zasiadali sędzia, podsędek i pisarz. Były prócz tego roki czyli roczki, poroczki (termini particulares) raz co miesiąc w każdym powiecie, na które zje-

żdżało się po dwóch komorników z poręki sędziego, z poręki podsędka, wojewody i podkomorzego. Ci komornicy rozstrzygali drobne sprawy do ich wydziałów należące, n. p. podkomorscy komornicy tylko sprawy graniczne. W Wielkopolsce był obyczaj, że na roczkach przewodniczył sędzia, albo podsędek. W Łęczycy komornicy sprawy tylko do wysokości dwudziestu grzywien przyjmować mogli. Znajdujemy postanowienie, aby *sądy ziemskie* dla uniknienia kosztów, tylko cztery kroć w roku odprawiane były. Wiece zaś i roki nie potrzebują być odwoływane, bo tylko sprawy, którym się termina na dzień pewny wyznaczają, załatwiać będą. Prócz tego sędziowie i podsędkowie sprawy sędzić mają, ale nie wyżej jak do 30 grzywien. Oczywiście wtedy z roczków powstały sądy ziemskie. Intitulacją miały w imieniu króla a nie stanów rzeczywospolitej. Wyroki w tym sądzie pisywał pisarz ziemski lub grodzki, a kiedy i ten wołał się zajmować czem innem, natenczas sąd kogokolwiek powołał. Sprawy zaczęte wtym sądzie, a nie ukończone, wchodziły zaraz jako pierwsze do trybunałów, które zaprowadzono dopiero za Stefana Batorego i które się po koronacji otwierały.

Oprócz sądów kapturowych po województwach, był jeszcze *sąd powszechny kapturowy*; składał on się z trzech senatorów, dwóch musiało być z korony i jeden z Litwy; oraz z 12. posłów. Wyroki pisał pisarz ziemski warszawski.

Sądy *kapturowe powszechne* zatrudniały się także przestępstwami w bezkrólewii wynikłemi. Wielkie zbrodnie, jak zdradę kraju i niepokojenie sejmu im rozsądzać należało. Za Stanisława Augusta r. 1768. zniesiono te sądy kapturowe na wieczne czasy, a uchwalono, aby sądy zwykłe i podczas bezkrólewia swoje obowiązki wypełniały.

Sądom sejmowym można datować początek od sprawy *Zborowskich*. Stronicy tego domu żądali koniecznie, aby rzeczpospolita należała do wyrokowania przeciw obwinionym. Król nie chciał ustąpić od prawa korony, ale nakoniec zezwolił, aby izba poselska przysłała swoich deputatów, którzyby procesowi słuchali. W trzy lata potem r. 1588. stanęło, że sprawy *obrazy majestatu i zdrady*, już nie przez króla i senatorów, ale także i przez ośmiu posłów rozstrzygane być mają. W ogóle: 1) sprawy *pospolite* czyli kryminalne publiczne,

jak obraza majestatu, zdrada, przeleniewstwo urzędowe, fałszowanie pieniędzy, gwałt sejmowy; 2) *osobne*. to jest kryminalne, prywatne o zabójstwo, ranienie, porwanie panny, o paszkwil i t. d.; 3) *główne*, to jest o wszelką własność fiskalną n. p. o dobra królewskie, o kapitały królewskie, o pobieranie niesłuszne cla; 3) *prywatne*, o niepłacenie dziesięcin, o spustoszenie kościołów itd. Obszerniej znajdziesz w konstytucji z r. 1611. postępek pierwszy. Później zasiadało po 12, po 24, a nawet za Jana Sobieskiego po 54 sędziów. Sądy te rozstrzygały już wszystko w najwyższej instancji.

Sądy sejmowe odbywały się zaraz po wstępnych obrzędach sejmu i mogły trwać przez cały sejm. Składały się prócz delegowanych posłów nad to ze wszystkich senatorów, wszystkich ministrów. Komplet był oznaczony na 24 osób razem. Sądziły jednakże nie przez cały rok, ale tylko w trzech kadencjach sześćo-niedzielnich; dla korony przypadły dwie kadencje to jest 1. października i 1. lutego, a dla Litwy jedna 1. czerwca. Po tej organizacji sądy sejmowe zajmowały się tylko: obrażą majestatu, wszelkim rodzajem zdrady kraju, a nawet miały rozstrzygać nad winnymi brania pensyi od dworów cudzoziemskich. Ministrowie, a w najwyższej instancji sędziowie oskarżeni o kubany, także należeli do sądu sejmowego. Posesjonat trudniący się werbowaniem ludzi do obcego wojska, albo czyniący gwałt obywatelowi przy głosowaniu w sprawie rzeczypospolitej, od tegoż sądu miał być karany. Wszelkie inne sprawy pod nieważnością wyroku były wyłączone. Sąd sejmowy miał dwa rejestra: pierwszy obraży majestatu i zdrady; drugi zaś na inne sprawy,

Pozwy na 6 tygodni wydawane być musiały, a o ich wręczeniu woźny czynił relacją do grodu. Sentencyonarz trzymał jeden ze sędziów i sprawował wszystkie obowiązki pisarza. Patronowie tylko do wyższych sądów upoważnieni czyli mecenasi stawać mogli. Litwa zastrzegła sobie, aby te sądy tylko obrażą majestatu i zdradą, a nie innemi przestępstwami, trudnić się mogły. Miała swego oddzielnego pisarza dożywotnie od króla mianowanego, i każdemu Litwinowi wolno było być obrońcą.

Sądy relacyjne wzięły ztąd nazwisko, że królowie sprawy do siebie zanesione, kazali sobie referować czyli piśmiennie obja-

śniać i dopiero sami wyrokowali. Gdy dostali także sądownictwo i kanclerze w sądach tak zwanych zadwornych, była czasem apelacja od tych sądów, do sądów relacyjnych.

Po r. 1775. oddano sądom relacyjnym te tylko sprawy, w których należało mieć na uwadze interesa dworów pogranicznych, a szczególnie Rosji. Przypadły więc do nich rzeczy dysydenckie i kurlandzkie. Na sądach relacyjnych zasiadał sam król z przytomnemi w stolicy senatorami i ministrami. Referendarz podawał sprawy. Patronowie wyżsi czyli mecenasi występowali jako obrońcy. Marszałek koronny pytał się o zdanie senatorów koronnych, a litewski znowu swoich. Król przystępował powszechnie do większości, a referendarz jego imieniem wyrok ogłaszał.

Sądy zadworne czyli *asesorskie*, powstały naprzód za Zygmunta Augusta, który pierwszy z królów sprawy do siebie zaniezione oddał pod rozstrzygnięcie kanclerza. Prezydował w nich kanclerz lub podkanclerzy, a zasiadali referendarze, rejenci kancelaryi i jeden albo dwóch ze sekretarzy królewskich; nareście pisarz tegoż sądownictwa. Apelacyi od tych sądów oznaczonęj nie było, tylko prezydujący czasem wyłączali sprawy do rozstrzygnięcia królewskiego, a czasem zawyrokowali i kazali stronie apelować do króla, który w tym razie zwyczajnie w sądach relacyjnych rzecz rozpoznawał.

Czasem kanclerz zapraszał do zasiadania senatorów. W owej sławnej i od Niemców okrzyczanej *sprawie toruńskiej*, zasiadali nie tylko senatorowie, ale i kilku posłów. Asesorowie w ogóle mieli tylko głos doradczy, a sami prezydujący stanowili. Odbywały się te sądy zawsze w rezydencji króla. Wielkopolski kanclerz i Gniński podkanclerzy, ułożyli ordynacyą tych sądów, którą zatwierdził Sobieski r. 1680., a w trzy lata potem i stany Rzpl.

Stanisław August zaraz po koronacji swojej zreformował sądy asesorskie w ten sposób, że sekretarzom, referendarzom i pisarzom wielkim, nadał w nich głos stanowczy. Pomnożył zaś liczbę członków przez instygatorów koronnych, kustosza koronnego i metrykanta koronnego, którzy wraz z rejentami kancelaryi i pisarzem dekreto- wym mieli głos doradczy. Nado powołał dwóch senatorów i czterech posłów z glosem stanowczym. Po roku 1786. izba prze-

znaczyła posłów do zasiadania. Od reformy Stanisława Augusta wyrok zależał już od większości głosów, i nawet za pozwoleniem kanclerza nie miała miejsca żadna apelacja.

Sądy zaś te rozstrzygały sprawy, czyli rejestra tych sądów były następujące: 1) rejestr prosty magdeburski spraw apelacyjnych od sądów miejskich, tudzież spraw w pierwszej instancji, gdy miasta lub cechy albo inne towarzystwa oskarżały magistraty; 2) rejestr prosty pruski w podobnych sprawach; 3) rejestr fiskalny, to jest o uznanie przywilejów, o granice dóbr szlacheckich z królewskiem, o dziesięciny z dóbr królewskich; 4) rejestr expulsyjny z dóbr królewskich; 5) rejestr uwiezionych (zapewne przez sądy miejskie); 6) rejestr spraw wynikających z różnicy religii. Pozwy mandatami w tym sądzie zwane, pisały się w imieniu królewskiem; kładzione być musiały na 4 tygodnie, jeżeli król był w innej prowincji, na 2 tygodnie, jeżeli w tej samej. Wozny donosił o ich położeniu do sądu grodzkiego. Patronów było 12, a w ostatnich latach panowania Stanisława Augusta było ich 15 i 1 dla ubogich. Kiedy sejm odbywał się w Grodnie, sądy asesorskie, litewskie, odbywały się także w tym mieście.

Sądy referendarskie. Referendarze ustanowieni zostali od Zygmunta I. do referowania podań do tronu занiesionych. Według statutu z r. 1507. referendarze powinni byli być w prawie umiętni i na dworze zawsze obecni. Z początku nikt nie miał żadnego udziału we władzy sądowej, ale nawet statut wyraźnie zastrzegł, że lubo mogą siedzieć, gdy król sędzi, przecież do sądenia nie mają się mieszać. Zygmunt August postanowił, aby sprawy prawa magdeburskiego król rozpoznawał z radami i przydał, iż urzędnicy kancelaryi i referendarze słuchać mają i w przytomności stron królowi referować, a zatem referendarzom żadnej władzy także nie nadał. Sądy referendarskie pokazują się dopiero za Zygmunta III. W sądach tych zasiadali: jeden referendarz, instygator, metrykanci i sekretarz króla; w niektórych publicystach czytamy, że i kustosz koronny. Były wydziały: oddzielny dla korony i dla Litwy. Wyroki układał pisarz dekretowy, zwyczajnie po polsku, a dla Prus po niemiecku. Do tego sądu należały sprawy, między ekonomami, dzierżawcami, włościami

nami dóbr królewskich. Wyroki tych sądów urzędy grodzkie egzekwować miały. Sądy te w r. 1764. były zniesione; sprawy do nich należące poszły do sądów asesorskich, jednakże w dwa lata znowu je przywrócono.

Sądy marszałkowskie podług teraźniejszych wyobrażeń, możnaby uważać za sąd policyjny i kryminalny, nie stolicy, ale miejsca, w którym król bawił. W koronie zastępował marszałka marszałek w. litewski. Jeżeli zaś król rezydował w Litwie, wtedy marszałek wielki koronny mógł przydywać tylko w zastępstwie. W nieprzytomności marszałków wielkich, przechodziło sądownictwo na nadwornych.

Kto tylko bez różnicy stanu, wykroczył z obrazą powagi królewskiej, albo przez rozboje, bijatykę, lub jakiegokolwiek przestępstwo, w miejscu, w którym się król znajdował, ten szedł pod sąd marszałkowski. Sądy te miały dwie instancje: w pierwszej zasiadał sędzia, przez marszałka mianowany i pisarz, w drugiej wszyscy czterej marszałkowie.

Do sądów marszałkowskich najwyższej instancji dopiero przez konstytucję r. 1776. wciśnięto czterech asesorów ze senatu i tyłuż z izby poselskiej. Sprawy większej wagi i przeciwko szlachcie szły od razu do najwyższej instancji.

Sądy komisji skarbowej, powstały dopiero w bezkrólewiu po Auguste III.; zasiadali w nich podskarbiowie, wielki i koronny, komisarze ze senatu i z izby poselskiej, instygator koronny i pisarz komisji. Instygator opadł przez konstytucję r. 1775. W niebytności podskarbiów, przydywał pierwszy z porządku senator. Sądy komisji skarbowej koronnej odbywały się zawsze w Warszawie, a litewskiej w Grodnie; kadencje były cztery i to czterotygodniowe: dnia 1. września, 1. listopada, 1. lutego, 1. maja. Sprawy w tych sądach toczyły się o niepłacenie podatków, o wszelkie przedmioty i zatargi w handlu i w rzeczach handlowych, o zdzierstwo po mostach, groblach i przewozach; o skrzywdzenie jakimkolwiek sposobem skarbu rzeczypospolitej i to bez apelacji. Przed tym sądem ludzie jakiegokolwiek stanu, szlachta i mieszczanie świeccy i duchowni odpowiadać musieli. Duchowni kiedy zostali uznani za winnych, po karę byli odesłani do swoich władz. Kiedy wypadały komisje na grunt, to sądy skarbowe poruczały je urzędom

grodzkim. Pozwy cztery tygodnie przez kadencją kładzione być musiały. O ich wręczeniu woźny donosił sądom grodzkim, lub miejskim według tego, przeciw jakiej byłoby osobie.

Patronów przysięgłych było 15 i mogli być ludźmi prostego urodzenia. Wprowadzać sprawy, jak we wszelkich wyższych sądach, winni byli z pisma.

Te same komisye, które sądziły, były razem i władzą administracyjną skarbu rzeeczypospolitej i całą finansowość miały pod swoim zarządem.

Sądy wojskowe jak z natury rzeczy występowały, były pod władzą hetmanów wielkich: koronnego w koronie, a litewskiego w Litwie. Ponieważ wojsko posyłało także swoich komisarzy na trybunał główny, przeto i w tym sądzie znajdował się rejestr do wpisywania spraw wojskowych. Później władza hetmanów została znacznie ściśniona i w części przeszła do komisji wojskowej, a mianowicie w r. 1776. na departament wojskowy w radzie nieustającej. Od tego czasu sprawy między wojskowymi, sprawy wojskowych z cywilnymi, ale o rzeczy służby, a nie osobiste w pierwszjej instancji rozsądzano po pułkach na tak zwanych Kriegsrechtach; w drugiej zaś w sądzie departamentu wojskowego. W sądzie tym oprócz konsyliarzy rady do departamentu delegowanych, zasiadali pisarze polni, strażnicy i oboźni tak wielcy, jak polni, oraz generałowie artylerji i generałowie inspektorowie a tych wszcztych pięciu przytomnych stanowiło komplet.

Ponieważ wojsko podług późniejszych ustaw powinno było dawać pomoc w wykucy sądowej, przeto ten sąd departamentu, jak odebrał wyrok do exekwowania, miał zwyczaj go rozstrząsać i stanowić, czyli dać lub odmówić pomocy należy. Konstytucya r. 1784. wyrzekła, że sąd wojskowy nic z temi wyrokami do czynienia nie ma i departament wojskowy pomoc bez pytania udzielać powinien.

Sądy komisji edukacyjnej powstały dopiero z tą władzą r. 1775. Rozpoznawały one sprawy o dziedzictwo dóbr i sum pojezuickich na fundusz wychowania przeznaczonych, a bezprawnie przez nieuczciwych obywateli rozszarpanych; procz tego zajmowały się zatargami, ze zarządu tychże dóbr wynikającemi. Sąd ten dzielił się na wydział koronny i litewski; z których każdy miał oddzielnego pisarza. Odbywał się

corocznie w czterech kadencjach, z których każda miesiąc trwała.

Patronowie wyższych sądownictw mogli stawać w sądzie edukacyjnym, a zresztą każdemu innemu wolno było wykonać przysięgę na obrońcę edukacyjnego.

Teraz najważniejszy ze wszystkich sądów, następuje *Trybunał główny*, jeden w koronie a drugi w Litwie. O pierwszym najprzód powiemy. Gdy władza królewska coraz bardziej zostawała ściśniana, szlachta koronna pod pozorem, że Zygmunt August za często się bawi w Litwie, domagała się, aby prerogatywa rozsądzania najwyższego, królowi odejta, a do rzeczypospolitej przeniesioną była. Bronił się król przeciw temu, aby już zupełnie nie utracił wpływu na szlachtę. Henrikowi kazała szlachta zaprzysiądz artykuł względem odebrania sądów od króla. Za wpływem Jana Zamoyskiego na sejmie r. 1578. ustanowiono sąd powszechny, któremu dano nazwisko *Trybunał pospolity koronny*. Chciała szlachta pod trybunał podciągnąć sprawy nie tylko swoje ale miejskie. Zapobiegł temu król Stefan, który wiedział, że w jego interesie leży bronić miast, i zezwolił tylko, aby szlachta w szlacheckie mieszała się kłótnie. Mniemała szlachta, że senatorowie swoim wpływem mogą psuć sprawiedliwość, i domagała się, aby senator nie mógł być wybrany na sędziego — ale bez skutku. Zaczeli się tego sądu najbardziej lękać duchowni, i zrazu nie chcieli nic o nim wiedzieć; jako pośrednik wystąpił także Jan Zamoyski i stanęło, że w sprawach duchownych ma zasiadać sześciu z duchowieństwa i tyluż świeckich deputatów.

Litwa przejęła ustawę trybunału w roku 1581. Województwa kijowskie, wołyńskie, bractawskie, sądziły się w Łucku; ale roku 1589. poddały się władzy trybunału koronnego; województwo zaś czernihowskie roku 1635.

Pruskie województwa trzymały się swoich sądów i z apelacją do króla, lubo r. 1585. stanęło aby poszły pod trybunał koronny.

Zaraz przy pierwszszym urządzeniu trybunału, przepisano jego ordynacją i w ustawie r. 1578. znajdujemy tytuły względem *porządku do obierania sędziów, przysięgi sędziów, jak sędzia ma stanowić o akcyach duchownych i t. d.*

Na początku panowania Stanisława Augusta rozdzielono trybunał koronny na dwa:

jeden dla prowincyi wielkopolskiej w Piotrkowie i Poznaniu, a drugiego roku w Piotrkowie i Bydgoszczy; drugi dla prowincyi małopolskiej w Lublinie i Lwowie. W r. 1765. dnia 15. kwietnia podług tej nowej ustawy trybunał prowincyi wielkopolskiej przeniósł się z Piotrkowa do Poznania. Podział takowy trybunału koronnego nie znalazł aprobacji narodu, i w dwa lata zniesiony został. (Obraz Poznania Łukaszewicza). Ciężkaby to była praca przechodzić historyczne kształcenie się trybunału, przytoczymy tu więc tylko jego opis z czasów Stanisława Augusta, który tak podaje Skrzetuski: „składa się sąd z dziewięciu deputatów duchownych, których wysyłają kapituły: gnieźnieńska, krakowska, kujawska, poznańska, plocka, łucka, chełmska, kijowska, kamieniecka; z których każda z pomiędzy siebie obiera corocznie po jednym. Świeckich deputatów zasiada na trybunale dwudziestu jeden, obieranych na deputackich sejmikach dnia 15. lipca.

„Deputat z kapituły gnieźnieńskiej jest prezydentem, lub gdy temu co przeskadza, deputat kapituły krakowskiej. Deputaci przy reasumpcyi (otwieraniu) trybunału obierają z kolegium świeckiego marszałka, zachowując alternatę między prowincjami wielkopolską i małopolską. Obrani deputaci, zaraz na miejscu obrania swego, wykonywają przysięgę: jako na sądzie trybunałskim zasiadając, sprawiedliwie i podług praw, bez żadnych względów sądzić skarg, i sporów pilnie słuchać będą; żadnemi się pogroźkami, instancjami (wpływami) promocyami, ani obietnicami uwodzić; podarunków brać, ani w przeciągu funkcyi (zasiadania) ani też po skończeniu, a z przyczyny tej obiecanych; transakcyi w czasie trwającej funkcyi, ani przez siebie, ani przez nastrojone osoby nie zawierać; praktyk (zabiegów) żadnych nie czynić; w obieraniu marszałka nikomu nie podlegać; na ostatek, że o żadnej na siebie kondemnacii, która by im do funkcyi przeszkadzała, nie wiedzą.

„Miejsca trybunału koronnego wyznaczone są prawem Piotrków i Lublin. Zaczyna się w Piotrkowie dnia 1. września i trwa aż do niedzieli kwietniowej; w Lublinie od poniedziałku po niedzielę przewodnią aż do ś. Tomasza apostoła. Na kadencyi piotrkowskiej, odsądzają się sprawy prowincyi wielkopolskiej; na kadencji lubelskiej województw małopolskich.“ Było

więc tak obrachowane, że z kadencji wielkopolskiej pojechali sobie sędziowie na święta wielkocenne do domów, załatwili swoje prywatne interesa, i udawali się do rozstrzygania sporów między Małopolanami.

„Prezydent, mówi dalej Skrzetuski, ma pensyi od rzeczypospolitej 10,000 złt. Marszałek 20,000 złp. Deputatom skrzynka do podziału zostawiona.

„Deputaci duchowni tylko w sprawach duchownych, taktowych, incarceratorum, głosują oprócz prezydenta, lub pod jego niebytność innego siedzącego przy krzyżu. Sprawy taktowe i incarceratorum, wszyscy deputaci duchowni i wszyscy świeccy sądzą; do spraw rejestrów duchownych, komplet czterech duchownych deputatów jest oznaczony, z któremi tyleż świeckich ma wotować; gdyby zaś nie było duchownych, sądzą z przytomnymi wszyscy deputaci świeccy. W sprawie swojej kapituły, deputat duchowny, w sprawie swojego województwa lub ziemi, deputat świecki, nie tylko wotować nie mogą, ale na ustęp podczas kreskowania kolegów swoich wychodzić są powinni. Marszałek w porządku województwa, z którego deputatem jest obrany, wotuje.

„Wszystkie sprawy rozsądzają się większością zdań, a w przypadku równości, nie ma prawa ani marszałek, ani prezydent drugiej kreski przydawać, lecz sprawa przyszanemu trybunałowi zostaje do rozwiązania. Wotowania dwa głośne idą, trzecie sekretnie. Deputaci obowiązani są przynajmniej przez sześć miesięcy zasiadać w trybunale i sądzić czy to na piotrkowskiej kadencji, czy na lubelskiej. Przy kończeniu funkcyi, deputat każdy przed wyjazdem do domu swego wykonać ma przysięgę w konstytucyi r. 1726. przepisaną, jako podług prawa i sprawiedliwości sądził, nie wprowadzać się ani przyjaznią, ani nienawiścią, ani żadnymi względami; jako żadnych podarunków nie wziął, ani obiecanych w czasie funkcyi, po funkcyi nie przyjmie; jako spraw nie praktykował (nie przekreślał) ale we wszystkich sprawach i na powinności sędziowskiej podług ustaw rzeczypospolitej trybunały opisujących. Ktoby takową przysięgę przed limitą wykonał, już dalej funkcyi swojej kontynuować nie powinien. Odjeżdżający z trybunału, nie wykonawszy wpród takiej przysięgi, jako gwałciiciel praw, *de corruptione et mala fide suspectus*, (o przekupstwie i złą wiarę podejrzany) su-

rowo karany być ma i odsądzony na zawzwe od wszelkiej funkcji.

„Deputat po skończonej funkcji drugi raz obierany nawet z innego województwa być nie może, aż po upływie lat sześciu podług konstytucji r. 1775., a marszałkiem trybunałskim z jednego imienia w lat cztery podług konstytucji r. 1768. Marszałek i deputaci nie wprzód wyjeżdżać mają z miejsca kadencji, dopóki kupców i rzemieślników nie zaspokoją; pozwala oraz prawo obywatelom miasta przed limitą trybunału, na dwa tygodnie podać do izby rachunki swoich pretensyj i z rejestru *penalium* zapomnieć się *etiam ex propositione*.

„W czasie swojej funkcji deputat żadnej kondescensyi, komisji, eksekucji, ani kompromisów odprawiać nie może; ani w czasie tym tranzakcji o dobrą czynić, wyjąwszy same kontrakty dzierżawne.

„Pisarzami trybunałskimi bywali pisarze miejscowi ziemscy, to jest sieradzki na kadencję piotrkowską, lubelski na kadencję lubelską; dopiero konstytucją roku 1775. uchwalono, ażeby każde województwo na kolej swojej kadencji pisarza sobie wybierało.

„Palestry w trybunale nie więcej jak trzydziestu mecenasów pozwolono do każdej kadencji, którzy wszyscy powinni być szlachta i przysięgli; są w odpowiedzi nie tylko za siebie, ale i za najmniejszy tumult swoich dependentów. Znajdujący się w liczbie palestry mecenas czyli dependent, żadnego obowiązku eksekucyjnego trzymać nie ma, ani dóbr w sporze będących, lub cęsy i przelania praw od prawujących się nabywać pod karą dwóch tysięcy grzywien delatorowi (donosicielowi) i siedzenia więcej sześć tygodni; ani stron nie depaktować (ciągnąć w układy) w wymaganu *honorarium* pod karą odsądzenia od patronizacyi. Do sprawy pomniejszej jeden tylko lub dwóch patronów; do największej nie więcej jak trzech należeć może. W sprawach ludzi ubogich i więźniów, trybunał patrona przydawał, a wyznaczony nie powinien się od stawania wymawiać. Spraw wszystkich osnowy z wnioskiem czyli konkluzją na piśmie, tudzież sumaryszce (spisy dokumentów) ręką własną podpisane podawać patronowie powinni. W stawaniu u sądu zachować wszelką skromność i uszanowanie trybunałowi pod odsądzeniem od patronizacyi.

„Konstytucja r. 1726. znosząc nieprzyстойny zwyczaj, że kobiety nie mając za-

dných spraw w trybunale, przy nim założywszy mieszkanie, bawią się, a częstoć praktyki między stronami przez mężów i deputatów czynią, ponowiła w tej mierze z r. 1368. Kazimirza w., statut, ażeby się na sądach nie znajdowały.“

Pomimo tak wyraźny zakaz nie masz wątpliwości, że kobiety do trybunałów się mieszały; lubo od r. 1726. nie prowadziły tak ważnych frymarków przeciw, jeżeli się kiedy zdarzyło przekupstwo, rzadko sędziemu śmiało co ofiarować mężczyna, ale powszechnie jego żona lub krewna zawinęła w chustkę dukaty, albo złotą tabakierę i na odwiedzinach u deputata, którego o protekcję prosiła, niby zapominała. Jeżeli dar został jej zwrócony, to przeprosiła za roztargnienie swego i podziękowała pięknie za odesłanie zguby.

„Sesye trybunałskie, mówi dalej Skrzetniski, wyjąwszy święto, codziennie odprawiają się; chce prawo, ażeby nie wprzód zaczynane były, jak zrana o godzinie siódmej w porze letniej, a o ósmej w porze zimowej; z południa zaś w każdej porze nie wcześniej jak o godzinie drugiej. Prawo r. 1679. i 1726. o zachowaniu skromności w częstowaniach i nietrawieniu na ucztach dni do sądenia przepisanych, ponowiła konstytucja z r. 1768.; tudzież żeby podczas ustępów wina i likworów do izby przynosić nie godziło się, ani żeby się nikt nie ważył pijany na ratusz przychodzić, bądź deputat, bądź ktokolwiek z palestry lub pacjentów (interesentów).

„Sprawy wszystkie trybunałowi należące do dziesięciu rejestrów odnoszą się:

„1szy wojewódzki, *sine beneficio arresti*, w którym się mieszczą sprawy remsyjne i apelacyjne województw od niższych jurisdikcyi;

„2gi rejestr *expulsionum*, do którego należą sprawy o gwałtowne z dóbr wybić; a gdy spraw z niego do sądenia nie było, brany być ma rejestr ordynaryjny wojewódzki;

„3ci *Ordinationis Zamojscianae*, brany być ma tylko na kadencji lubelskiej w sprawach dóbr ciężce ordynacyi;

„4ty spraw remsyjnych, kontumacyjnych; w procesach trybunałnych, województw, tudzież suspensyj i równości głosów; w nim umieszczone są sprawy zatrzymane, tudzież sprawy juris (o własność) w innych objęte, sprawy w których wzięta była suspensya (odwłoka) przez tych, któ-

rym tego dobrodziejstwa prawo dozwalało, nakoniec sprawy *rebellis impugnationis*;

„5ty rejestr *Terminorum tactorum et violatae securitatis*, z niego rozsądzone bywają sprawy nie żadne juris (o własność) ale same tylko zgwałconego bezpieczeństwa i innych ciężkich zbrodni;

„6ty *Incarceratorum* (uwięzionych);

„7my *Directi mandati* do spraw o zgwałcenie bezpieczeństwa osób sędziowskich w trybunale będących, bądź na trybunał jadących, lub z niego powracających, tudzież ich służących;

„8my *exekucij* procesn, z którego dekreta *exekucyjne* wypadają;

„9ty *poenaliu* (kar) do którego należą wpisy o niezaplaceniu grzywnien sądowi lub stronie przysadzonych;

„10ty rejestr spraw duchownych.

„Rejestrów wojewódzkich przypadania prawem r. 1775. opisane są w następujący sposób: Na kadencyi piotrkowskiej pierwszego roku. 1) województwa poznańskiego od dnia 1. września do 15. października; 2) województwa kaliskiego z gnieźnieńskim od 15. października do ostatniego listopada; 3) województwo sieradzkie ze ziemią wielunską od 1. grudnia do 15. stycznia; 4) województwo łęczyckie od 15. stycznia do 20. lutego; 5) odtąd aż do niedzieli kwietniowej czyli limity, rejestra spraw *remisyjnych*, *kontumacyalnych* w procesach wszystkich województw wielkopolskich, tudzież *suspensyjnych* i równości głosów trybunałów prowincyi wielkopolskiej.

„Na kadencyi piotrkowskiej w roku drugim: 1) województwo brzeskie, kujawskie i inowrocławskie od dnia 1. września do 10. października; 2) województwo plockie z ziemią dobrzyńską od 10. października do ostatniego listopada; 3) województwo mazowieckie od 1. grudnia do ostatniego stycznia; 4) województwo rawskie od 1. lutego do 5. marca; 5) odtąd aż do limity też same rejestra brane bywają, które i w roku pierwszym pod liczbą 5.

„Przeniosłszy się trybunał z Piotrkowa do Lublina na kadencyą lubelską, następującym porządkiem rejestra spraw rozsądza. W roku pierwszym: 1) województwo krakowskie od poniedziałku po niedzielę przewodniej do ostatniego maja; 2) województwo sandomierskie od 1. czerwca do 15. lipca; 3) województwo kijowskie od 15. lipca do ostatniego sierpnia; 4) województwo ruskie z ziemią chełmską i powia-

tem krasnostawskim od 1. września do 12. tegoż miesiąca; 5) sprawy wynikające z dóbr ordynacyi zamojskiej od 12. września do 19. tegoż miesiąca; 6) województwo wołyńskie od 19. września do ostatniego października; 7) od 1. listopada aż do limity w wigilią św. Tomasza Apostoła, rejestra prowincyi małopolskiej, spraw *remisyjnych*, *kontumacyalnych* w procesach; *suspensyj*, oraz równości głosów przeszłych trybunałów. W roku drugim: 1) województwo podolskie od reasumpcyi (otworzenia posiedzeń) do ostatniego maja; 2) województwo lubelskie od 1. czerwca do 15. lipca; 3) województwo podlaskie od 15. lipca do 5. września; 4) województwo bractawskie od 5. września do 15. października; 5) województwo czerniechowskie od 15. października do ostatniego tegoż miesiąca; 6) od 1. listopada aż do limity brane bywają rejestra prowincyi małopolskiej jak na koniec pierwszego roku.“

Z tego rozkładu pracy widzimy, że lubo trybunał trwał prawie ciągle, przecież każde województwo tylko co dwa lata mogło przed niego sprawy wprowadzać. Prócz tego sprawy wszelkie według swojej natury dzieliły się na rodzaje i zapisywane były w rozmaite rejestra. Te rejestra były znowu rozłożone na dni w tygodniu, tak, że niemal co dzień inny przypadał rodzaj sporów. Miał więc trybunał pewny i prawie regularny rozkład pracy na całe dwa lata. Nie balamucili sędziowie czasu daremnem wyznaczaniem terminów; owszem było to wszystko bardzo rozważnie ułożone i na pospiech obrachowane. Wprawdzie ani powód, ani obżałowany nie wiedzieli, którego dnia ich sprawa przywołana będzie, ale jednakże przez przybliżenie mogli sobie niemal dzień wyrachować.

„Pozwy do trybunału, mówi dalej Skrzetuski, wychodzą na cztery tygodnie pod imieniem i tytułami króla. Po odprawionych induktach (wprowadzeniach sprawy) i replikach (odpowiedzi pozwanego) deputaci, którzy na induktach nie byli do wotowania, nie należą; dają zdania swoje *per turnum* a większość byle w komplecie osób sześciu z przydującym tworzy decyzją; jeżeli który z deputatów prosi o powtórne wota, po tych mają nieprzepiętnie iść sekretnie. Deputaci nie wychodzą z izby, niż wota podpiszą, a nawet i duchowni, choć w których rejestrach nie wotują, ruszać się z miejsc swoich nie powinni, aż po odby-

tém wotowaniu. Sentencya wpisywana była natychmiast w sentencyonarz, w którym wszyscy deputaci, chociażby przeciwnego zdania byli, podpisują się. Na kadencji wielkopolskiej, jednemu z małopolskich i wzajemnie na kadencji małopolskiej jednemu z wielkopolskich deputatów oddawany bywa od marszałka sentencyonarz, którzy oprócz deputackiej roty, osobną na nieodwołalne i wierne zapisywanie sentencji przysięgli być winni. Dekreta najdalej trzeciego dnia po sentencji czytane być powinny, które wpisują się wciąż w dekretarzn z dokumentami wszystkimi w sumaryszu wyrażonemi; a podpisują go co sobota wszyscy deputaci, którzy na sprawie jakiej byli. Pisarze od województw na trybunał obrani, dekreta porządnie pisane i oprowione w sześciu dniach w Piotrkowie sieradzkemu, a w Lublinie lubelskiemu ziemstwu oddają, a na oddane biorą zaświadczenie, które w grodzie własnego województwa oblatować powinni.“

„Deputaci jako sędziowie najwyższej instancyi o przekupstwo na sądy sejmowe zapozywani być powinni, a przekonany w tym zarzucie, karany bywa odsądzeniem na zawsze, nietylko od wszelkiej funkcyi, ale i ab omni activitate (od praw obywatela). Podobną karze podlega donosiciel nie dowodzący przekupstwa. Dla powagi i bezpieczeństwa trybunału, departament wojskowy przydaje komendę, która co do subordynacyi od trybunału zawisła; sążenie jednakże z téjże komendy należy do departamentu.“

Litwa zaprowadziła u siebie trybunał o trzy lata później, to jest r. 1381. Jakiś wyżej nadmienili. Był on nieco odmienny od koronnego. *Trybunał główny w. ks. litewskiego koła ziemskiego* odbywał się w Grodnie od 1. maja aż do ostatniego września; a w Wilnie od 15. listopada do 16. kwietnia, to jest po 5 miesięcy corocznie w każdym miesiącu. Na kadencji grodzieńskiej sądziły się województwa nowogrodzkie, brzesko-litewskie i mińskie; oraz powiaty grodzieński, lidski, słonimski, wołkowyski, piński, mozyrski, rzezycki. Na kadencji wileńskiej województwa wileńskie, trockie, smoleńskie, połockie i powiaty: oszniański, wilkomirski, bractawski, kowieński, upitski, starodubowski, orszański i księstwo żmudzkie.

Deputatów obierano po wszystkich województwach i powiatach dnia 2. lutego i za-

wsze po dwóch, księstwo zaś żmudzkie czterech, czyli razem 46. Połowa zasiadała na jednej kadencji, a druga na drugiej. Deputaci obierali u siebie marszałka w Grodnie, który był razem marszałkim w Wilnie. Do pomocy mógł sobie marszałek surrogować vice-marszałka. Równie jak marszałka obierali deputaci i podskarbiego trybunańskiego.

Rejestra trybunału były następujące:

1) Rejestr apelacyi, do którego wpisywano sprawy przechodzące od sądów ziemskich, podkomorskich i grodzkich, tudzież sprawy równości głosów poprzedniego trybunału.

2) Rejestr sprzeciwieństwa, do spraw contraventionum dekretem trybunałskim po apelacyi wypadłym.

3) Rejestr oficyi, to jest do spraw przeciw urzędowi powinności swoich zaniedbującym.

4) Rejestr incarcerationum.

5) Taktowy do spraw tyczących się bezpieczeństwa pod boki sądów i powagi sędziów.

Trybunał duchowny litewski składał się z trzech deputatów kapituły wileńskiej, dwóch żmudzkiej i jednego mianowanego przez biskupa smoleńskiego, a po odpadnięciu reszty dycezyi przez biskupa wileńskiego. Do sześciu duchownych wielkie koło świeckie czyli wszystkich 46. deputatów, dodaje z pośród siebie sześć osób. Połączeni świeccy i duchowni deputaci trybunału duchownego, obierają sobie marszałka i sądzą w Wilnie od 15. października przez sześć tygodni. Należą do nich sprawy o dziesięciny zatrzymane, o przewiżę od sum dla duchowieństwa na dobrach ziemskich zapisane, o niewypłaćenie legatów; sprawy uczynkowe i tyczące się praw ex fundo (posiadłości gruntowej) między duchownymi; sprawy od konsystorzów odsyłane, sprawy uczynkowe między świeckimi a duchownymi; także o arianizmie i apostazji, oraz o gwałt miejscowi i rzeczom świętym i t. d.

Sprawy w trybunałach duchownych dla równości kresek nie zakończone, odsyłano do sądów asesorskich, a w czasach ostatnich rzeczpospolitej polskiej, zachowywano je do drugiej kadencji na wzór trybunałów świeckich.

Sądy pograniczne. Był to szczególny rodzaj urzędowania, wziął on początek z ugody andruszowskiej i rozpoczął się

w r. 1676. W sądownictwie tym zasiadali Litwini i Moskale, a rozstrzygali spory obywateli dwóch państw. Tych sędziów obierały województwa litewskie, później byli przez sejm wyznaczani, a na koniec przez króla mianowani. W roku 1732. ustanowiono na wzór sądów pogranicznych litewskich, podobne sądy i dla województw: podolskiego, bractawskiego i kijowskiego. Nakoniec w r. 1762. komisya w Kamieńcu ustanowiła podobny sąd od Tatarów.

Sędziowie powinni byli wykonywać urzędową przysięgę; rozszadali sprawy tak cywilne jak kryminalne bez apelacyi; wszyscy obywatele przed nimi stawać mieli obowiązek. Proces *in re judicata* (w którym stanęły strony) za jedną, a proces zaoczny za drugą kondemnata, mógł być egzekwowany, nawet i z pomocą wojskową.

Kompromissa, sądy kompromissarskie. Sąd ten także *polubownym* zwany, zasadzał się na tём, iż strony zostające w procesie postanowiły zarzucić pieniactwo przed władzami publicznymi, a wybrać sobie ludzi prywatnych, którzyby w ich sporze zawyrokowali; dekret zaś wypadły był bez apelacyi, a egzekucyi podległy. Litwa miała oddawna kompromissa, w koronie zaś choć nieraz strony od sądu udały się pod rozstrzygnięcie przyjaciół, przecież to nie był kompromis, gdyż ci przyjaciele zwykli tylko spór zgodzić, a nie wyrokiem rozstrzygać; wreszcie ich wyrok nie był prawem zrównany z wyrokami sądowymi i ztąd nie mógł mieć mocy, ani egzekucyi. W koronie dogodność kompromissów uznano dopiero roku 1776. i nadano wyrokom kompromissarskim moc zupełną bez apelacyi. Obszerniej prawem opisane zostały kompromissa przez uniwersał rady nieustającej z dnia 7. kwietnia 1786.

Sądy podkomorskie. Podkomorzowie za Piastów byli urzędnikami dworskimi, jakby terazniejszymi szambelanami. Podówczas nie czyniono różnicy między dworakiem i urzędnikiem, owszem każdy prawie dworak miał też jeszcze obowiązki ważniejszy nad posługę swemu panu. Pierwsiastkowo podkomorzowie zapewne, jako komisarze monarchów, byli posyłani na prowincye do rozstrzygania spraw, które potrzebowały rozpoznania na gruncie; tym sposobem spory o granicę między szlachtą, dostały się w ręce podkomorzych. Zgadzały się wszyscy pisarze, że już za Kazimirza w. podkomorzowie zawiadywali tём sądownictwem. Pó-

źniej każda ziemia miała podkomorzego i jemu pomocnych komorników. Podkomorzowie i komornicy powinni mieć osiadłość w swoim województwie albo ziemi i być biegli w jeometrii praktycznej. W niektórych województwach byli jeszcze i pisarze graniczni równie jak komornicy od podkomorzych mianowani, którzy akta czyli archiwa podkomorskie utrzymywali i przy wszystkich pióro prowadzili. W księstwie żmudzkiem, że na całą jego obszerność jeden tylko był podkomorzy, pozwoliło prawo cywonom rotą podkomorską przysięgłym, sprawy graniczne rozstrzygać i każdemu jednego komornika mianować. Jeżeli sam podkomorzy miał sprawę graniczną, natenczas sądził podkomorzy lub komornik ziemstwa najbliższego.

Podkomorzy sądził zwyczajnie przez kondescensye, to jest zjeżdżał na grunt. Przywoływał przed swój sąd strony i sąsiadów ściennych, nie przyjmował excepcyi, że to lub owo wprzód przez inny sąd rozstrzygnięte być powinno; ze znaków granicznych, dokumentów, słuchania starych ludzi, lub z granic przyrodzonych, wykrywał lub domyślał się położenia rzeczy, kazał sypać kopce, wbijać pale i czasem mapę na gruncie zrobioną, podpisywał. Zyskujący odgraniczenia czyli tak zwany dukt przy ostatnim i narożnym kopcu wykonywał przysięgę ze sześciu równymi sobie, że sprawiedliwie rozgraniczony i że nie ziemi przeciwniej stronie nie ujął. Jeżeli który z sąsiadów był małoletni, zachowywało mu się prawo skarżenia do pełnoletności.

Jeżeli w apelacyi trybunał główny dekretu granicznego nie zatwierdził i okazała się potrzeba nowęj kondescensyi, natenczas poruczano ją podkomorzemu lub komornikowi innego województwa. Ztąd to n. p. w województwie poznańskim nie mało rozgraniczeń uskutecznił komornicy brzeskokujawscy lub inowrocławscy. Skoro druga kondescensya zatwierdziła wyrok pierwszjej, natenczas wstępowała zupełna prawomocność bez wszelkiej apelacyi.

Kiedy zachodził spór o granice między właścicielem prywatnym a dobrami królewskimi, sąd asesorski wyznaczał komisję z senatorów i urzędników; między urzędnikami zawsze powinien był być podkomorzy tej ziemi, w której spór się toczył lub jego komornik jako zastępca. W bractawskim na mocy konstytucyj z r. 1613.,

a w podolskiem z r. 1764. komisye graniczne mogły się odbywać bez senatora. Wyznaczeni komisarze donosili starości lub dzierżawcy o czasie i miejscu przez woznego i dwóch szlachty. Po odbyciu terminu cały akt komisji z odrysowaną mapą składali w metryce koronnej, a starosta lub dzierżawca wykonywał przysięgę, jako wszelkimi sposobami pilnował całości dóbr królewskich.

W Litwie spór graniczny rozstrzygały sądy ziemskie lub grodzkie, a te dopiero mogły go poruczać podkomorzemu i też zwykle poruczały. Podkomorzowie wydawali pozwy pod imieniem swoim. Zjechawszy na grunt, kazali tej stronie prowadzić dowód, u której zdawało się być lepsze prawo z pierwszych posłaków, jak n. p. dokumentów, znaków przyrodzonych, pewniejszych świadków. Po zebraniu wszystkich szczegółów podkomorzowie akta nie tylko względem granicy, ale wszystkich kłótni, bijatyk i t. d., które z granicy wzięły początek, odsyłali sądowi, a co do granicy przez usypianie kopców rozstrzygali. Jeżeli która strona nie chciała przestać na dukcie podkomorskim, trybunał litewski wyznaczał na grunt kasztelana, marszałka lub starostę sądowego powiatu z dwoma szlachtą znakomitami i w prawie biegłymi. Przed tymi komisarzami podkomorzy zdawał sprawę względem wyroku, który komisarze mogli zatwierdzić lub zmienić. W przypadku sporu między dobrami na samej granicy dwóch powiatów, podkomorzowie jednego i drugiego zjeżdżali. Gdy się nie mogli zgodzić względem duktu, natenczas akta do trybunału odsyłali, i ten wyznaczył komisję przez nas dopiero opisaną. Dla pewniejszego takowych sporów rozsądzania, każdy podkomorzy powinien był mieć u siebie mapę granicy powiatu swego z kancelaryi pod pieczęcią królewską.

Po śmierci podkomorzego wszystkie jego księgi oddawano do archiwum ziemskiego dla zachowania na wieczne czasy. Komornicy litewscy sporządzali zawsze mapy, a nawet musieli je robić nie tylko w sporach granicznych i dla podkomorzonych, ale także w sporach działowych lub innych, dla wszelkich sądów. Kiedy szło o jedną włokę litewską gruntu, natenczas mógł komornik i rozsądzać, ale gdy spór był ważniejszy, natenczas musiał sam podkomorzy zjeżdżać.

Gdy się w Litwie prywatny spierał o granicę od dóbr królewskich, natenczas król wyznaczał kasztelana albo marszałka z podkomorzym powiatu; prywatny przybierał sobie taką samą liczbę komisarzy i ci wspólnie rozstrzygali.

Sądy grodzkie należą do najdawniejszych, równie jak wiecowe; kto wie czy nie są jeszcze przedchrześcijańskie. Od najstarszej epoki widać kasztelanów jako komendantów zamków, a do władzy ich należało i sądownictwo. Zamek i gród jest jedno, stąd nazwisko sądów grodzkich. Za Jagiellonów urzędnicy mający sądownictwo grodzkie, nie nazywali się już kasztelanami. Ponieważ do grodów były zwykle przywiązane dobra i znaczne posiadłości, stąd do nich wdzielali się możni, mający wpływ w kraju i królowi potrzebni, a niekoniecznie prawnicy; starostom wolno było mianować sobie zastępców.

Pozwy na sądy grodzkie wychodziły pod imieniem i pieczęcią starosty na dwa tygodnie przed kadencją. W księstwie mazowieckiem wychodziły pod imieniem królewskiem. Sądy grodzkie powinny się były odbywać cztery razy do roku; przed każdą kadencją na dwa tygodnie bywały publicznie zapowiedziane. W sprawach ważnych kryminalnych sąd grodzki mimo kadencji obowiązany był sądzić. Należały do niego sprawy o roboje, podpalanie, najazdy, gwałcenie kobiet, kradzieże i t. d.; co starzy Polacy obejmowali słowami: *ignis, via, femina, domus*. Sąd grodzki odbierał jednakże komisorya od wszystkich sądów wyższych w sprawach wszelkich. Wielokrotnie prawa nakazywały i to pod karą tysiąca grzywien, aby się sądy grodzkie nie mieszały do spraw, w które wchodzi rozpoznawania transakcyi, ale to nie skutkowało.

Za króla Stanisława Augusta sądy grodzkie doznały bardzo znacznej odmiany. Ponieważ król utracił prawo rozdawania dóbr, które zaczęły być puszczane w dzierżawę wieczystą (*emphitensis*), przeto starostowie zostali bez dochodów, z dworaków nikt się o ten urząd nie ubiegał i dla prowadzenia sądownictwa grodowego, musiały nastąpić wybory. Szlachta powiatowa przedstawiała czterech kandydatów i z tych jednego król mianował. Zatwierdzony starosta stanowił podstarostę albo surogatora, oraz sędziego, pisarza i rejenta; podobnie subdelegatów czyli burgrabiów, lub innego nazwiska urzę-

dników niższych, którzy wszyscy musieli być szlachtą. Starostowie mieszały się zawsze do spraw cywilnych; zdarzało się nieraz, że pozwany do sądu ziemskiego, pozyskiwał przeciwnika do sądu grodzkiego; później było więc prawem, aby się strony w tym sądzie rozprawały, z którego był wcześniej pozew.

Od sądów grodzkich szła apelacja do trybunałów. Na żądanie województwa łęczyckiego przez konstytucją r. 1775. dopuszczono wyjątku, aby w tém województwie szła jeszcze wprzód do ziemstwa.

Sądy grodzkie używały dawniej bardzo zwyczajnie tortur, które dopiero r. 1776. zniesiono.

W województwie poznańskim, kaliskim i gnieźnieńskim, zastępca starosty zwał się surogator, w innych podstarosta. Czasem oprócz podstarosty lub surogatora był jeszcze sędzia; czasem starosta i sędzia, czasem tylko starosta. W sądzie grodzkim nigdy nie bywało kolegiałności, ale zawsze sądził jeden urzędnik.

Oprócz wyrokowania w sprawach kryminalnych, miał jeszcze starosta, jak wspomnieliśmy, wiele innych sądowych obowiązków. Do r. 1784. winien był dawać pomoc i do cywilnych egzekucji, a ztądto wyrokował względem egzekucji, upoważniał szlachtę, iżby zbrojno pomagała temu, który miał komendę i pod surowemi karami stała na egzekucje na gruncie do wojen podobne. Sąd grodzki urządzał także opieki, kuratorye dla wdów, odbywał różne komisye na grunt dla trybunałów i innych sądownictw.

Oprócz sądów w czasie kadencyi, gród krakowski dopóki w Krakowie rezydowali królowie, odbywał prawie ciągle sądy, zwane potoczne. W późniejszych czasach, a mianowicie w r. 1658. zniesiono je w Krakowie, a zaprowadzono w Warszawie. Sprawy tym sądom właściwe były dla osób goszczących, szlachty i mieszczan nieposesjonatów i Żydów w miastach stariej i nowiej Warszawy, lub na przedmieściach zamieszkałych. Gdy przedmiot przewyższał 300 grzywien, dopuszczona była apelacja szlachciców na trybunał, mieszczaninowi na sąd zadworny. Przez konstytucją r. 1775. sprawy względem polowania w pobliżu Warszawy, które służyło królowi, oddane były temuż sądowi. Podczas wyjazdu królewskiego i zawieszenia sądów marszałkowskich sprawy policyjne i kryminalne sto-

licy załatwiono także w sądach potocznych. Wreszcie gdy się strony umówiły, mogły każdą sprawę oddać temu sądowi.

W Litwie sądy grodzkie były nieco odmiennie: już to dla tego, że po województwach wojewodowie byli zazwyczaj razem starostami. Zatrudnieni atoli obowiązkami senatorskimi, nie wdawali się w procesa, ale mianowali sobie po dwóch wojewodzich sądowych. W powiatach zaś byli starostowie tak jak w koronie. Sprawy które przez prawo oddane były grodom, stanowiły nierównie liczniejszy szereg; naprzód z kryminalnych należały o rozboje po drogach, o truczyny, o podpalanie, o czary, o kradzieże, o gwałty kościołów, o gwałty po miastach, o gwałty kobiet, o najazdy domów szlacheckich, o odpowiedź od szlachcica szlachcicowi na zdrowie czyli o pochwalki i o rozruchy podczas sejmików. W tych wszystkich przedmiotach szła apelacja do trybunałów. Rozstrzygały zaś grody bez apelacyi: o gwałtowne wybijcie z domu (zbrojne wypędzenie z posiadłości), o odjęcie imienia, zabranie poddanych, gruntów, o pobicie woźnego, o nieuczcienie listów sądowych, o miary niesprawiedliwe, o niewzięnie bezprawnie szlachcica. Względem zbiegłych poddanych, sług i czeladzi wolno się było w grodzie lub w ziemstwie rozprawać. — Kadencye w sądach grodzkich litewskich bywały cztery, to jest przez marzec, maj, wrzesień i grudzień.

Po wydzierżawieniu dóbr starościąńskich w województwach i powiatach, gdzie nie wojewoda ale kto inny był starostą, obywateli przedstawiali rocznie jak w koronie czterech kandydatów, z których król jednego mianował.

Sądy ziemskie. Kazimierz w. w statucie wiślickim nadmienia o sędzim, podsędku i pisarzu. Zdaje się, że te sądy były naprzód we Wielkopolsce, potem w krakowskim. Może były tém samem co i sądy wiecowe, może téż czém innem. Dopiero po Piastrach sądy ziemskie rozkrzewiły się we wszystkich ziemiach. Składały się powszechnie ze sędziego, podsędka i pisarza. Województwa wybierały na te urzędy po czterech kandydatów, z których król jednego mianował. Kandydaci musieli być istotnymi a nie zmyślonymi posesyonatami. Zamianowani urzędniczy wykonywali przysięgę przed świeckim senatorem województwa na pierwszej kadencyi, która u sądów ziemskich zwała się *rokami*.

Trzy razy do roku odbywały się w każdej ziemi roki; miały one swój czas pewny, który tylko przez sejm mógł być zmieniony. Żaden urzędnik ziemski nie mógł kadencji opuszczać, chyba tylko z powodu innego urzędowego obowiązku, co jeszcze na następującej kadencji donieść i zaprzysiądz był powinien. Konstytucja r. 1776. ustanowiła, aby w przypadku niebytności jednego, a nawet i dwóch członków sądowych, zgromadzeni obywatele na roki mogli obrać subdelegatów, czego jednak nie zaprowadzono dla województw wołyńskiego, podolskiego i brackawskiego.

Wszelkie sprawy cywilne, to jest o własność pomiędzy szlachtą, należały do sądów ziemskich. Apelacja szła do trybunału.

W Litwie sądy ziemskie składały się z czterech sędziów i pisarza. Sędzia najstarszy nominacją przeżydował; pisarz dawał głos tylko przy równości zdań. Rozumne bardzo urządzenie w stosunkach arystokratycznych, bo kiedy na sędziów jako wyższe urzędy darli się możniejsi, urzędnik najniższy, ale najzdolniejszy w trudnych sprawach, miał stanowczą przewagę. W miejsce sędziego, który nie stanął na rokach, obecna szlachta wybierała subdelegata. Ko trzy razy sądy zaniedbał, tracił urząd.

Sądy zjazdowe, kondescensjonalne albo kondescensye, tak nazwane od zjeżdżania na grunt dla rozeznawania sporów, które się w izbie nie dały załatwić. O zjazdowych sądach podkomorskich już powiedziano. Zjazdu potrzebę uznawał sąd, a osoby do niego umawiały sobie strony. Zastrzeżono, iż na sądach zjazdowych mają pierwszeństwo urzędnicy ziemscy przed grodzkimi. Sędzia zjazdowy, któryby bez słusznych powodów, protestacye porobił, czyli jak mówiono tak się rozpiął z innymi, iżby zjazd unieważnił, ulegał karze pieniężnej i dwom tygodniom więzy. Stanowił w tym względzie trybunał.

Sądy komisyjne były do zjazdowych bardzo podobne, spominaliśmy je przy sądach podkomorskich, gdzie chodziło o rozgraniczenie dóbr prywatnych i królewskich. Sądy te powszechnie wyrokowały bez apelacyi, nieraz jednakże miały polecenie tylko rzecz rozpoznać i przełożyć sejmowi do uchwały.

Sądy wojewodzińskie. Z tych czasów, w których wojewodowie stali na czele sądownictwa ziem swoich, a mianowicie, że

jak zastrzegali przywilegi żydowski, pozostała przy wojewodach sprawiedliwość na Żydów. — Senator niezawsze chciał się tem trudnić i mianował sobie zastępcę, komornika swego, któremu później tytuł podwojewodzkiego przyszedł. Od podwojewodzkiego szła apelacja do asesoryi. W Warszawie Żydzi nie należeli do sądów wojewodzińskich, ale do sądów potocznych (patrz sądy grodzkie) lub miejskich. W województwach kijowskiem, brackawskiem, wołyńskiem, Żydzi w grodach się rozprawiali. Po miastach szlacheckich dziedzic był ich panem życia i śmierci, a zatem podwojewodzy także sądów nie zakładali. Przysięga Żyda tylko przeciw Żydowi przyjęta być mogła. Rzadko była słuchana, bo Żydzi sami między sobą u swych duchownych skarżyli się byli zwykli.

Sądy duchowne. Pierwsza organizacja narodu polskiego wyszła od duchowieństwa. W początkach zaprowadzenia religii duchowni ulegali królom. ale ta uległość skończyła się przy zabiciu Stanisława biskupa tak zwanego Szczepanowskiego. Od tego czasu duchowieństwo naprzód samo, potem ze szlachtą podzielało rządy nad narodem; z tego powodu nietylko nie poszły pod sądy świeckich ludzi, ale nawet nie miały władzy sądowej nad świeckimi utrzymywało.

Najbardziej może milczało sądownictwo duchowne za Kazimirza wielkiego. Pod panowaniem Kazimirza Jagiellończyka roku 1447. Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski przeparał, że herezya, sprawy względem małżeństwa, kary za niekomunikowanie i niesповідanie się ani razu w roku, sprawy przez strony dobrowolnie sądom duchownym oddane; poimanie osoby duchownej a nareszcie testamenta wyłączone z pod prawa cywilnego pod prawo i sądy kościoła (patrz w Jus polonicum Bandkiego Lauda Cracoviensis de anno 1447.)

O sądach, w których sami duchowni byli stronami czyli tak zwanych dyscyplinarnych nie jest nasza rzecz rozwozić się, bo te sądy dla całego chrześcijaństwa stanowione były w Rzymie lub przez zbory i w tym przedmiocie odsełamy czytelników do *Corpus juris Canonici*; tu dosyć nadmienić, że księża świeccy mieli swoje sądy w konsystorzach dycieczalnych z apelacją do metropolii lub nuncyatury; zakonnicy zaś sądy w swoich konwentach, sądy w święt prowincyi a z apelacją od wieku XVII. do nuncyatury. Papież nareszcie w jednych jak drugich był